

Z okazji „Dnia Chemika”

Edward Gierek spotkał się z grupą pracowników przemysłu chemicznego

(P) 7 bm. z okazji dorocznego „Dnia Chemika” (4 czerwca) — zawodowcy świata ponad półmilionowej rzeszy pracowników przemysłu chemicznego, ceramiczno-szkłarskiego i papierniczego, i sekretarz KC PZPR Edward Gierek spotkał się z przedstawicielami zakładów pracy tych gałęzi przemysłu.

W spotkaniu uczestniczyli: członek Biura Politycznego sekretarz KC PZPR Stefan Olszowski, sekretarz KC PZPR Zdzisław Zandarowski, członek Sekretariatu KC, kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego, Transportu i Budownictwa KC PZPR Zbigniew Zieliński, wicepremier Kazimierz Secomski oraz kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR Zdzisław Andruszkiewicz.

W składzie delegacji wymienionych przemysłów znaleźli się: Ireneusz Bagiński — mistrz z zakładów Przem. Barwników

„Organika — Boruta” — Zgierz; Michał Biesiadecki — kalandrowy w Zakładach Przem. Gumowego „Stomil” Dębica; Irena Chruscińska — monter w Czesłachowskich Zakładach Materiałów Biurowych; Zygmunt Ciesielski — nac. dyr. Zjedn. Przem. Włókien Sztucznych „Chemitex”; Edward Grzywa — dyr. Instytutu Przemysłu Organicznego; Artur Jagodziński I sekretarz POP PZPR w Ministerstwie Przem. Chemicznego; Ireneusz Kapciński — przewodniczący RZ w Starogardzkich Zakładach Farmaceutycznych „Polfa”; Czesław Kukawka — kier. oddz. elektrycznego w kopalni soli „Kłodawa”; Jan Łastowiecki — tokarz w Gliwickich Zakładach Tworzyw Sztucznych „Erg”; Gliwice; Anna Mikut — laborantka w Szczecińskich Zakładach Włókien Chemicznych „Chemitex-Wiskord”; Stefania Mosurek — aparatuwa w Polskich Odczynnikach Chemicznych — Gliwice; Jerzy Naraniecki — dyr. nac. Szczecińskich Zakładów Papierniczych „Skolwin”; Henryk Paszkowski — I sekretarz KZ

PZPR w CHZ „Ciech”; Zofia Pokorska — kier. zakł. karbochemii w Instytucie Ciekłej Syntezy Organicznej „Białochemia”; Marian Serewiś — mechanik napraw w Przedsiębiorstwie Budowlano-Montażowym „Budochem”; Radom; Zenon Sidor — modelarz w Zakładach Wyrobów Sanitarnych Krasny; Danisław Sojka — zdobnik szkła w hucie szkła gospodarczego „Irena”; Władysław Smierka — spawacz w Śląskich Zakładach „Polgaz”; Pszczyna; Tomasz Szymański — monter maszyn w Zakładach Maszyn Chemicznych „Metalchem” Gliwice.

Romuald Szewczak — technolog w Tarchomińskich Zakładach Farmaceutycznych „Polfa”. (A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Depesza gratulacyjna Henryka Jabłońskiego do Ziaura Rahmana

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wyświadczył depeszę gratulacyjną do generała Ziaura Rahmana w związku z wyborem go na stanowisko prezydenta Bangladeskiej Republiki Ludowej (FAP)

Budowa fabryki domów w Ciechanowie

(A) Sprawnie postępują prace przy budowie fabryki domów w Ciechanowie. Załoga generalnego wykonawcy — Warszawskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „Kablobeton” — kończy prace przy montażu głównych hal produkcyjnych; wykonywane są fundamenty pod pierwsze maszyny. Dobięga też końca roboty przy budowie hali wydzielonej pomocniczych. (PAP)

„Życie” patronuje akcji WITAMINY

Radom oferuje więcej truskawek dla stolicy Jak skrócić drogę z plantacji na stoły

(P) Podczas czwartej, wyjazdowej konsultacji telefonicznej „Życia Warszawy” w Radomiu, jeden z Czytelników zapytał o możliwości wzbogacenia przez województwo radomskie warszawskiego rynku owocowo-warzywnego. W odpowiedzi, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Janusz Prokopiak mówił m.in. o nawiązaniu bliższej niż dotychczas współpracy radomskiego sadownictwa z Warszawą.

Na plan pierwszy — wzięto truskawki. Radom już oferuje więcej truskawek dla stolicy. Patronat nad tą akcją objęło „Życie Warszawy” i jego mutacja „Życie Radomskie”. Dziś przedstawiamy ofertę Radomia. W następnych numerach informować będziemy, jak przebiega skrócenie drogi z radomskich truskawkowych plantacji na warszawskie stoły.

Radomskie jest największym w kraju producentem owoców i jednym z większych producentów warzyw — to określa charakter województwa, jego program społeczno-gospodarczy i rozwój. Dość wspomnieć, że w tym roku dostawy na rynek i dla przetwórstwa wyniosły blisko 240 tys. ton owoców i 47 tys. ton warzyw.

Obejmuje na rozległych plantacjach Magnuszewa, Zwoleń, Białobrzegów i Przysuchę dojrzałe truskawki. Są to tradycyjne rejon upraw o obszarze ok. 6 tys. ha. W ciągu ostatnich 3 lat w układzie nowego województwa plantacje truskawkowe zwiększyły areal

o 200 ha. Są to znakomite odmiany truskawek Senga-Sengana, czyli faworytki (najbardziej nadające się do przetwórstwa), i Ananas, które łąda dzień pojawiają się w sprzedaży.

Zgodnie z zapowiedzią Instytutu Sadownictwa, należy spodziewać się dobrego urodzaju truskawek, nastąpi bowiem w dolinie Pilicy i w rejonie Wisły, a więc na obszarze, gdzie znajdują się plantacje truskawkowe, korzystne dni dla całego ich procesu wegetacyjnego. Specjaliści z WSO w Radomiu przewidują jednak, że tzw. wysyp truskawek będzie krótkotrwały, wskutek utrzymującej się słonecznej i ciepłej pogody wszystkie odmiany dojrzewają

(E) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Buenos Aires, 7 czerwca (P) „Serdecznie dziękuję polskim piłkarzom za to, że pozwolili nam pokazać, iż w piłkę nożną grać jednak umiemy”.

Słowa te wypowiedział trener reprezentacji Tunezji na konferencji prasowej po wtorkowym meczu z Polską w Rosario, wygranym co przypominał nam o sobie przez naszą drużynę 1:0, więcej chyba niż szczęśliwie. Tak nikną porażkę z trzecim zespołem świata, z poprzednich mistrzostw — kontynuował Chetali, i drużyną która zremisowała w meczu inauguracyjnym z RFN 0:0 uważam za największy triumf

Wreszcie — są MTP dogodnym miejscem zawierania kontraktów handlowych i porozumień kooperacyjnych. Celowo stawiam te czyste handlowe funkcje MTP na dalszym miejscu. W dzisiejszym świecie nie ona bowiem decyduje o sensie imprez targowych. Najważniejsze są chyba aspekty informacyjne i konfrontacji, o których mówiłem wcześniej.

Ponieważ nadchodząca MTP oznaczona są okrągłą liczbą „50”, godzi się więc powiedzieć, że Targi Poznańskie to także jedna z najbardziej zasłużonych instytucji życia gospodarczego w Polsce. MTP to jakby symbol dalekiego naszego kraju do szeroko

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Szef Federalnego Rządu Wojskowego Nigerii gen. Olusegun Obasanjo z wizytą w Polsce Powitanie na Okęciu ◀ Rozmowy plenarne



(P) Powitanie na lotnisku

(P) Na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego do Polski przybył 7 bm. z oficjalną wizytą szef Federalnego Rządu Wojskowego, naczelny dowódca sił zbrojnych Republiki Federalnej Nigerii, generał Olusegun Obasanjo.

W toku 3-dniowej wizyty w naszym kraju generał O.

Obasanjo spotka się z czołowymi osobistościami życia politycznego i państwowego PRL; odbędzie również krótką podróż po Polsce.

Sprawozdawcy PAP relacjonują:

Powitanie na lotnisku

Lotnisko Okęcie w Warszawie udekorowane barwami Nigerii i Polski. Na froncie dworca lotniczego transparent: „Witamy dostojnych gości z Nigerii”. Inny napis głosi: „Nłach żyje przyjaźń i współpraca między Polską i Nigerią”.

Przed godz. 14.00 na pięcie lotniska lądował samolot specjalny. Szefa federalnego rządu wojskowego, naczelnego dowódcę sił zbrojnych Republiki Federalnej Nigerii, generała Oluseguna Obasanjo wita przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński.

Harcerki i harcerze wręczają gościom bukiety kwiatów. W uroczystości powitania biorą udział: marszałek Sejmu Stanisław Gucwa, zastępca przewodniczącego Rady Państwa

Zdzisław Tomal, wicepremier Franciszek Kamiński, szefowie szeregów resortów, a wśród nich minister spraw zagranicznych Emil Wojciechowski, gospodarze stolicy — Alojzy Karkoszka i Jerzy Majewski.

Obecni są: ambasador Polski w Federalnej Republice Nigerii Witold Jurasz i radca ambasady Federalnej Republiki Nigerii w Polsce Patrick M. Enah.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Karol XVI Gustaw w Moskwie Leonid Breżniew zaproszony do Szwecji

MOSKWA (PAP). W środę odbyło się na Kremlu spotkanie Leonida Breżniewa z królem Szwecji, Karolem XVI Gustawem, który przebywa w Związku Radzieckim z wizytą oficjalną. Podczas rozmowy omówiono problemy rozwoju stosunków między ZSRR a Szwecją.

Wyrażając przekonanie, iż wizyta głowy państwa szwedzkiego przyczyni się do dalszego umocnienia radziecko-szwedzkich stosunków dobrego sąsiedztwa i współpracy, Leonid Breżniew potwierdził gotowość Związku Radzieckiego do rozszerzenia i wzbogacenia kontaktów ze Szwecją dla dobra narodów radzieckiego i szwedzkiego, jak też w interesach pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Król Karol XVI Gustaw oświadczył, że Szwecja szczerze dąży do umocnienia stosunków dobrego sąsiedztwa z ZSRR, do rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy opartej na szerokiej i trwałej podstawie.

Podczas spotkania z zadowoleniem stwierdzono, że stosunki ZSRR i Szwecji tradycyjnie pokojowe, stanowią dobry przykład wielostronnej i aktywnej współpracy krajów o odmiennych ustrójach społecznych, o partei na równych prawach, wzajemnym poszanowaniu i nieingerencji w wewnętrzne sprawy. Obej strony wyraziły gotowość dalszego rozwijania wzajemnych stosunków i uczynienia ich jeszcze bardziej owocnymi i stabilnymi.

Król przekazał L. Breżniewowi zaproszenie do Szwecji, oficjalnej wizyty w Szwecji. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem. (P)

Dziś 12 stron

W numerze „Życie i Nowoczesność”

Upowszechnianie aktywnej postawy obywatelskiej

Komitety Kontroli Społecznej dla poprawy jakości życia

Informacja własna

(P) Kontrola funkcji społeczeństwa — to jedna z podstawowych zasad naszego ustroju; zasad, do których partia i rząd przywiązują ogromną wagę. Kolejnym tego dowodem jest ustawa sejmowa z 26 maja (ogłoszona w Dzienniku Ustaw nr 14) oraz nawiązująca do niej uchwała Rady Państwa z 2 czerwca br. w sprawie Komitetów Kontroli Społecznej.

O pryncypiach tej uchwały i jej znaczeniu mówi „Życie” dyrektor Biura Prawnego Kancelarii Rady Państwa dr Stanisław Gebert: „Uchwała ma na celu przede wszystkim dalsze umocnienie świadomości powszechnej kontroli, dokonywanej przez jak największą reprezentację całego społeczeń-

stwa. Chodzi zarazem o rozbudowanie form tej kontroli oraz zapewnienie warunków jej wykonywania i coraz większej skuteczności. Jak zgodne są te działania z powszechnym odczuciem i potrzebą społeczną niech świadczy fakt, że w sprawie projektu, wniesionego z inicjatywy Rady Państwa, a dotyczącego uzupełnienia ustawy o radach narodowych przepisami na temat powołania przy nich komitetów Kontroli Społecznej wypowiedziało się około 51 tys. działaczy w czasie 3 tysięcy spotkań konsultacyjnych (nie licząc dyskusji prasowych, w tym także konsultacji z Czytelnikami, organizowanych przez naszą Redakcję — dop. red.). Zgłoszono 300 istotnych propozycji, odnoszących się do sprawy modelu i zakresu funkcjonowania Komitetów.

Generalne założenie jest następujące: każda rada narodowa, od województwa po gminę, powoła własny Komitet Kontroli Społecznej (w tej kadencji) (B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

„Zielona Góra 78”

Festiwal przyjaźni

Od naszego specjalnego wysłannika ADAMA CIEŚLICKIEGO

(P) Zielonogórski Festiwal Piosenki Radzieckiej wszedł w drugą fazę. Oficjalne wyniki konkursu amatorów zostaną wkrótce uroczystie ogłoszone. Wiadomo już jednak, że w grupie wyłonionej głównymi nagrodami nie zabraknie m. in. Ewy Przychoździ z Warszawy, Doroty Szymańskiej z Wrocławia, Joanny Ulanowskiej z Koszalina, Romana Górnego ze Świnoujścia. Zespołu wokalnoinstrumentalnego „Konsonans” z Łodzi, Barbary Gołaskiej z Torunia, Bogdanę Plecyk z Wrocławia i Aleksandra Przy-

Poznańskie konfrontacje

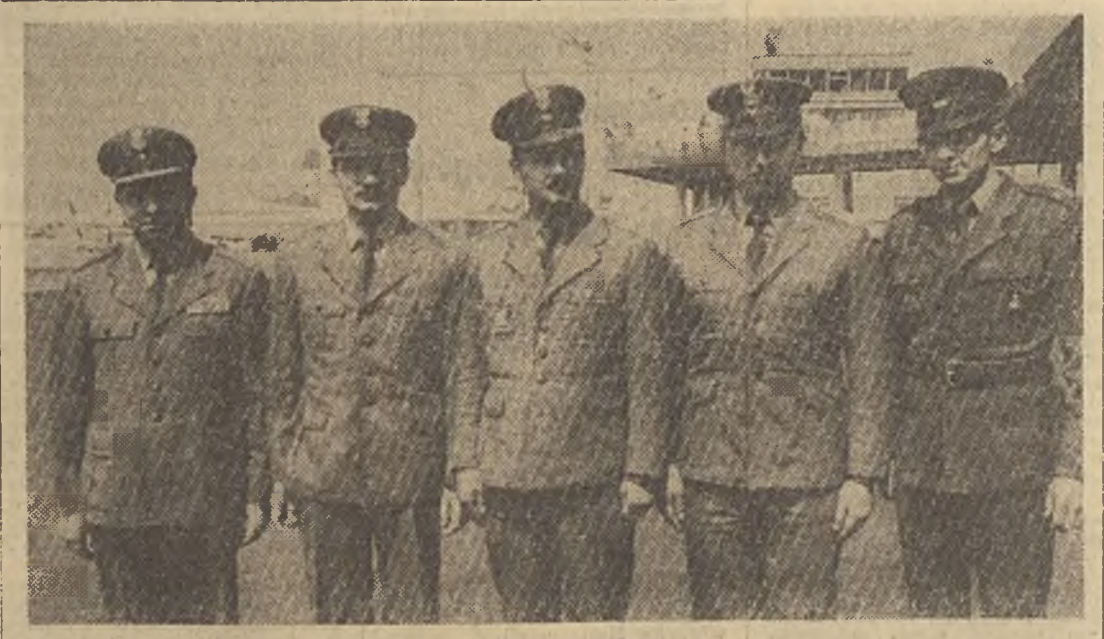
Rozmowa z dr. Włodzimierzem Wiśniewskim prezesem Polskiej Izby Handlu Zagranicznego

(A) W najbliższą niedzielę, 11 czerwca, otwarte zostaną jubileuszowe 50 Międzynarodowe Targi Poznańskie. Z tej okazji rozmawiamy z dr. Włodzimierzem Wiśniewskim, prezesem Polskiej Izby Handlu Zagranicznego, która jest głów-

wnym organizatorem dorocznego MTP.

— Panie Prezesie, jaką rolę pełni MTP w gospodarce polskiej i światowej?

— MTP są miejscem najszerzej, najbardziej pełnej konfrontacji polskiej oferty eksportowej z tym, co demon-



PRZEDSTAWIAMY: wyróżniających się pracowników Granicznej Placówki Kontrolnej Wojsk Ochrony Pogranicza w Centralnym Porcie Lotniczym Warszawa-Okęcie. Stoją od lewej: mjr Antoni Lewandowski kierownik zmiany, chorąży Wiesław Pietruch kontroler, sierżant Wiesław Dominik przewodniczący kolumny ZSMP kadry zawodowej, kapral Piotr Kwiatkowski przewodniczący kolumny ZSMP żołnierzy służby zasadniczej. (pb) Fot. Ryszard Przedworski

Częstochowskie — po roku

8 bm. godz. 14-16. Telefon 468-40 (Częstochowa) Druga konsultacja „Życia Warszawy” w Częstochowie

(A) Na minione trzy lata przypada najbardziej dynamiczny rozwój częstochowskiego województwa i jego stolicy. Zasiadający awans tego regionu do rangi województwa stworzył szanse dla realizacji wielu cennych inicjatyw. Województwo częstochowskie coraz śmielej wykorzystuje te szanse. Problemy województwa częstochowskiego i jego stolicy prezentowaliśmy relacjonując przebieg telefonicznej konsultacji, którą „Życie Warszawy” zorganizowało przed rokiem w Częstochowie. Jak w województwie częstochowskim i jego stolicy minął rok? Które z spraw, zgłaszanych przez naszych Czytelników podczas ubiegłorocznej telefonicznej konsultacji „Życia Warszawy” w Częstochowie doczekały się już realizacji? Jakimi problemami pozostały jeszcze do załatwienia? Jakimi sprawami i kłopotami odnotowywane są w codziennym życiu tego regionu i jego mieszkańców?

Odpowiedzi na te pytania poszukamy podczas drugiej wyjazdowej telefonicznej konsultacji „Życia Warszawy” w Częstochowie 8 bm. (czwartek) w godzinach 14-16.

Przy telefonie 268-40 (Częstochowa) zasiadają:

- JOZEF GRYGIEL, I sekretarz KW PZPR, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej,
- MIROSLAW WIERZBICKI, wojewoda częstochowski,
- JANUSZ LIMBACH, sekretarz KM PZPR,
- RYSZARD MATYSIAKIEWICZ, prezydent Częstochowy.

W czasie naszej konsultacji podjęte będą następujące tematy: plany i dokonania w rozwoju Częstochowy i województwa • perspektywy i warunki rozwoju przemysłu, rolnictwa, sadownictwa, a także budownictwa mieszkaniowego, handlu i usług, gospodarki komunalnej, komunikacji • dobrolek i zamierzenia województwa w dziedzinie ochrony zdrowia, opieki nad matką i dzieckiem, oświaty, kultury, sportu i rekreacji • rola samorządu mieszkańców w realizacji zadań mających na celu poprawę warunków bytowych ludności — utrzymanie ładu i porządku w osiedlach • współudział w wychowaniu dzieci i młodzieży, a także zwalczanie ujemnych zjawisk społecznych, np. alkoholizmu.

Otrzymaaliśmy od naszych Czytelników wiele listów, w których zawarte są pytania na temat rozwoju Częstochowy i województwa. Listy te przekazywamy władzom częstochowskim. Na każdy list nadawcy otrzymamy wyczerpującą odpowiedź. Czytelnicy, którzy nie dowiedzieli się dziś pod nr telefonu 468-10, proszeni są o kierowanie pytań pod adresem: „Życie Częstochowy”, ul. Kilińskiego 40 (CZĘSTOCHOWA) z dopiskiem na kopercie „KONSULTACJA CZĘSTOCHOWSKA”.

Władze województwa i miasta Częstochowy zapewniają, że wszystkie poruszone w listach sprawy będą rozpatrzone, a pytania doczekają się szybkiej odpowiedzi. (Czytaj na str. 3 „Konsultacje to już tradycja”)

28 st. nad morzem!

Informacja własna

(P) Środa była kolejnym upalnym dniem czerwca. Już o godz. 8 rano w Warszawie termometry wskazywały 19 st. (F) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMGW w Warszawie będzie zachmurzenie małe. Możliwość wystąpienia burzy lub opadu przelotnego. Temp. maks. 27 st. Wiatry słabe i umiarkowane południowe i południowo-zachodnie. (PAP)

KALENDARIUM

• Czwartek jest 159 dniem 1978 r. Do końca roku pozostało 206 dni, w tym 172 dni robocze.

• Słońce weszło o godz. 4.16, a zaszło o godz. 20.54.

• Imieniny obchodzą: Medard i Wilhelm.

(J.I.)



Notatki z Wiejskiej Trwa debata budżetowa

(A) Jak zwykle, pod koniec półroczna rozpoczyna się w Sejmie debata budżetowa, poświęcona ocenie wykonania zadań minionego roku. Każdego dnia obradować będą poszczególne komisje sejmowe nad interesującymi ich działami gospodarki. I jak zwykle, analizy uzupełniane będą wnioskami i uwagami, adresowanymi do rządu. Pod koniec przyjrzy się również stanowi Skarbu Państwa, poddać ocenie realizację ustawy budżetowej, a także gospodarność i sprawność zarządzania.

Prace komisji sejmowych potrwają kilkanaście dni. Potem materiały zawierające analizy i opinie poszczególnych komisji staną się przedmiotem dyskusji w Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów.

Przewiduje się, że plenarne posiedzenie Wysokiej Izby poświęcone ocenie realizacji zeszlizorowanego planu społeczno-gospodarczego rozwoju odbędzie się w końcu czerwca. (rys.)

Rok w rolnictwie nie był łatwy

(P) Pod przewodnictwem posła Bolesława Strużka obradowała w środę Komisja Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego. Głównym tematem dnia było rozpatrzenie sprawozdania z wykonania Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego i Budżetu Państwa na 1977 roku w częściach dotyczących Ministerstwa Rolnictwa i Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

Jak podkreślił wiceminister rolnictwa Mieczysław Solecki rok ubiegły w rolnictwie był trudny, trudniejszy nawet niż rok 1976. Ciekawe warunki atmosferyczne odbiły się szczególnie na produkcji roślinnej. Ponie-

„Życie” patronuje akcji „WITAMINY”

(E) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

naraz i dlatego zbiór oblicza się na 7-10 dni.

W woj. radomskim w tym roku kupi się 24 tys. ton truskawek, z czego dla Warszawy i woj. warszawskiego — będącego tradycyjnie największym odbiorcą, zarówno w detalu jak i w przetwórstwie — przeznacza się 3700 ton, a więc o kilkadziesiąt ton więcej niż w roku ubiegłym. Jest to efekt porozumienia pomiędzy władzami woj. i woj. radomskiego, które w ramach współpracy przewiduje zwiększenie dostaw owoców dla Warszawy z tego największego zagłębia owocowego w kraju.

Oferta truskawkowa Radomia brzmi: możemy o 1000 ton truskawek zwiększyć dla zakładów pracy stolicy dostawę z Grójckiego, Wareckiego i Magnuszewa, a więc najbliższego sąsiedztwa Warszawy. Wielkość ta określa skalę zadań dla służb pracowniczych zakładów stolicy.

Od najbliższego poniedziałku plantatorzy z Magnuszewa, Warce i Grójca rozpoczynają zbiór i przywożą do punktów skupu pełne jaskółki tych owoców. Między tymi plantacjami w dolinie Pilicy i w rejonie Wisły a stolicą uruchomić należy gorącą linię truskawkowych dostaw — świeżych, pierwszych owoców z tegorocznego urodzaju. „Życie Warszawy” obejmując patronat nad akcją „Witamina” z uwagą śledzić będzie jej przebieg, barcząc, aby truskawki dotarły do stolicy i innych miast szybko i w pełnym wyrobie.

BRONISŁAW DUDA

300 mln złotych przyniosły wnioski racjonalizatorów

Informacja własna

(Cz) 7 bm. w Częstochowie odbyło się podsumowanie wojewódzkiego współzawodnictwa w zakresie wynalazczości za rok ubiegły. Impreza ta, zorganizowana staraniem WRZG oddziału wojewódzkiego NOI, działającego przy nich Wojewódzkiego Klubu Techniki i Racjonalizacji oraz Rady Wojewódzkiej Federacji SZMP na już trzynastą tradycję.

W uroczystości uczestniczyli: wicewojewoda Antoni Krysiak, sekretarz KM PZPR — Jerzy Zięba i prezydent m. Częstochowy — Ryszard Matyskielczewicz.

Najlepszymi propagatorami ruchu wynalazczego w ub. roku okazały się zakładowe kluby techniki i racjonalizacji w hucie „Bicurt”, Fabryce Pras Automatycznych „Wykomet” oraz w Zakładach Produkcji i Nasywania Podkładów Kolejowych w Piłsudnie.

W grupie robotniczej jako najlepszych „mistrzów racjonalizacji” wyróżniono: Czesława Kowalskiego z Mysłowskich Zakładów Papierniczych, Eugeniusza Mordziaka z hut „Bicurt” i Bogdana Praelocha ze Śląskich Zakładów Przemysłu Liniarskiego „Lentex” w Lublińcu.

W grupie inżyniersko-technicznej zwycięzcami zostali: Edward Brodza z Częstochowskiego Biura Projektowo-Konstruktoryjnego Mechanizacji Budownictwa „Zremb”, Tadeusz Jaros z Mysłowskiej „Myfany” i Czesław Rolka ze spółdzielni Inwalidów „Świt” w Myszkowie.

Pięknym ubiegłorocznego ruchu wynalazczego w województwie jest około trzech tys. projektów racjonalizatorskich, które wdrożono do produkcji. Ich efekty ekonomiczne w skali roku oblicza się wartością ponad 300 mln złotych. (wle)

wał jednocześnie znacznie zwiększyć produkcję zwierzęcą, pogłębić się trudności paszowe, jako że w znacznym stopniu trzeba było oprzeć o paszę i komponenty pochodzące z importu. Trzeba było ponieść większe nakłady na zbiór zbóż i okopowych na terenach dotkniętych powodzią, pogorszyła się jakość produktów roślinnych pochodzących z tych terenów, co z kolei przysporzyło kłopotów przy selekcjonowaniu nasion i sadzonek.

Jeżeli chodzi o dotkliwość dla rolnictwa w ubiegłym roku sprawę niedoboru nawozów sztucznych, to przyczyną były tu zarówno mnożące się awarie urządzeń w przemyśle chemicznym, jak i ograniczenia w dostawach energii elektrycznej. Aby zaradzić tym kłopotom, rząd podjął dotychczas dwie decyzje: zaimportowano dodatkowe ilości nawozów a także ograniczono ich eksport. Pozytywne zjawiska przynosił już natomiast uchwalona niedawno przez Sejm ustawa o rentach i emeryturach dla rolników. Zwiększył się proces przepływu ziemi do rolników gwarantujących dobre jej zagospodarowanie, wzrosła troska o właściwą jej uprawę i podniesienie plonów. Rokuje to dobre nadzieje na przyszłość.

Globalna produkcja rolnictwa w 1977 roku ukształtowała się o 0,3 proc. wyżej wartości 1976 r. Produkcja roślinna była niższa o 7,5 proc. natomiast produkcja zwierzęca wzrosła o 12,7 proc. Ustosunkowując się do tych danych w ówziennej dyskusji posłowie wskazywali na szereg istniejących jeszcze rezerw. Ciągłe zbyt wolno następuje np. wdrażanie do praktyki osiągnięć nauki. Jak przytoczył poseł Andrzej Ziętek, gdyby plony uzyskiwane w tysiącach gospodarstw prowadzonych przez Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa — można było zbierać w całym rolnictwie, to z obecnego importera moglibyśmy się stać liczącym się eksporterem zbóż i innych produktów rolnych.

Inną liczącą się rezerwą jest chociażby właściwa konserwacja pasz. Najtańszą metodą jest tu kiszzenie, ale alestęty jest tu obecnie stosowanych metodach straty sięgają 35 i więcej procent. Oznacza to zaś, że co trzeci rok tracimy cały plon przeznaczony na zakiszenie. Położenie podkreślił też, że rozwój rolnictwa hamowany jest niepostrzeżenie przez rozmaite, pozornie tylko drobne, utrudnienia, jak np. braki żywcających gospodarstwach należących do rodzaju widel, czy grabi.

Rola tych narzędzi nie zmniejsza się nawet przy wysokim poziomie techniki. Posłowie słusznie stwierdzili, że te i wiele innych trudności trzeba szybko i do tej pory eliminować, sprawnie i konsekwentnie wykorzystywać wciąż istniejące w rolnictwie duże rezerwy. Stawka jest pomyślnie wykonanie zadań bieżącego roku, a także program rozwoju całej gospodarki żywnościowej.

L. CHMIEŁOWSKI

Poznańskie konfrontacje

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

kiej współpracy gospodarczej ze wszystkimi krajami świata. Dążenia te uczyniły Międzynarodowe Targi Poznańskie ważnym miejscem spotkań Wschodu i Zachodu.

— Podczas dotychczasowych imprez MTP, przez tereny wystawowe w Poznaniu przewinęły się dziesiątki tysięcy walców. Jakże kraje salicają się do najstarszych uczestników Targów?

— Od początku istnienia Międzynarodowych Targów Poznańskich uczestniczą w nich Czechosłowacja, Francja, Szwecja. Kraje te obchodzą będą na nadchodzących MTP jubileusz swego uczestnictwa.

— Targi Poznańskie są imprezą wielobranżową, uniwersalną. Mówi się niekiedy, że Targi tego typu już się przeżyły.

— Istotnie, występuje wyraźna tendencja do specjalizacji imprez targowych, w każdym razie w krajach o rozwiniętej gospodarce. Im wyżej jest ona rozwinięta, tym bardziej jest specjalizowana — a więc wymagałaby wąsko-branżowych imprez targowych dla należytego kontaktu z partnerami zagranicznymi. Zależność ta pozwala zrozumieć, dlaczego od kilkunastu lat w Poznaniu, niezależnie od imprezy czerwcowej — międzynarodowe salony specjalistyczne. W tym roku będzie osiem takich imprez specjalistycznych (cztery odbyły się w ub. roku). W przyszłości zapowiadają się już tylko dwa więcej. O programie poznańskich „salonów” decydują oczywiście potrzeby i zainteresowania naszego przemysłu. Polska Izba Handlu Zagranicznego, która te programy opracowuje a potem nadzoruje ich wykonanie, uwzględnia oczywiście życzenia krajowych producentów i handlowców.

— Panie Prezisie, teraz pytanie prozaiskie — kiedy wrzescie zmniejszy się tłok na MTP? Ciasno tu coraz bardziej.

— Zmniejszyć go mogą, faktycznie już zmniejszają, właśnie salony specjalistyczne. Przyjęliśmy bowiem zasadę, że branża objęta w danym roku programem międzynarodowych salonów specjalistycznych MTP, wyłącza się z programu głównych imprez czerwcowej. Dalej rozwój salonów specjalistycznych, a rozwój taki przewidujemy, na pewno wpłynie na zmniejszenie się „tłoku”, jak pan to nazwał. Choć z drugiej strony rośnie atrakcyjność na-

szej gospodarki dla partnerów zagranicznych i skala naszych powiązań z gospodarką światową. Wciąż, prawdę mówiąc, w całkowite rolowadzenie tego „tłoku” w Poznaniu — nie wierzę.

Myślę, że duża liczba wystawców i klientów MTP jest zjawiskiem normalnym i pozytywnym. Chodzi tylko o to, by odpowiednio „pokierować ruchem”. By nasi partnerzy przełamali wieloletnie przyzwyczajenia do uczestnictwa w imprezie czerwcowej, właśnie na rzecz „salonów”. To oczywiście wymaga pewnego czasu, intensywnego propagandy i reklamy poznańskich salonów w świecie.

Niezależnie od tego myśli się o rozwiązaniach radykalnych — czyli o przeniesieniu targów na całkiem nowe tereny w Strzeszynie pod Poznaniem. Władze wojewódzkie i miasta Poznania zarezerowały na potrzeby targów teren, nb. bardzo atrakcyjnie położony. Wspólnie pracujemy nad koncepcją ich zagospodarowania.

— Ale przenosiny to jeszcze kwestia czasu. Tymczasem Zarząd MTP modernizuje „stare” tereny — w czym uczestniczą także wystawcy krajowi i zagraniczni.

— Korzystając z okazji, chciałbym jeszcze spytać, jak przedstawia się program naszych wystaw na zagranicznych imprezach targowych i wystawowych?

— Tak jak w latach ubiegłych organizujemy około 30 dużych kolektynnych wystaw polskich na zagranicznych targach. Na czoło wysuwa się duża samodzielna wystawa w Alma-Ata (Kazachska SSR) otwarta w ostatnich dniach. Tradycyjnie uczestniczymy w czołowych imprezach targowych organizowanych na rynkach naszych partnerów z RWPG, a więc w targach lipińskich, budapestskich, bruńskich, w MT w Płodowie i Bukareszcie. Uczestniczymy też, jak co roku, w targach zagrebskich. Dużą rolę przywiązujemy do wystawnictwa w krajach rozwijających się, gdzie udział w targach jest niejednokrotnie jedyną możliwością prezentacji Polski, i gdzie wiedza o gospodarce naszego kraju jest na ogół niewielka.

Program wystawnictwa obejmujemy w tym roku m. in. Iran, Irak, Libie, Egipt, Algierię i Syrię, a w Ameryce Południowej — Kolumbię, Argentynę i Brazylię. Nasi eksporterzy — przedsiębiorstwa handlu zagranicznego uczestniczą też w czołowych imprezach specjalistycznych.

Edward Gierek spotkał się z grupą pracowników przemysłu chemicznego

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Aleksander Świąta — robotnik magazynowy w Przedsiębiorstwie Handlu Chemicznym „Chemia” w Szczecinie; Wit Talowski — kier. oddziału w Zakładach Chemicznych „Alwernia” — Kwasza; Hanna Tarchalska — Kwasza; Jan Warzywoda — gen. projektant w Biurze Projektów i Realizacji Inwestycji „Chemitex” — Łódź; Eugeniusz Wystup — szef produkcji w Zakładach Azotowych „Pulawy”; Mirosław Zawadzki — główny inżynier w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych — Płock.

Obecni byli: minister przemysłu chemicznego Henryk Konopacki i przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Chemiczów Tadeusz Pawlak.

Uczestnicy spotkania poinformowali E. Gierkę o bieżących i perspektywicznych problemach przemysłu chemicznego. Przemysł ten zatrudnia obecnie 351 tys. pracowników w 242 jednostkach gospodarczych resortu, skupionych w 11 zjednoczeniach branżowych. Legity-

Siódemka najlepszych mistrzów — wychowawców w woj. radomskim

Informacja własna

(R) 3200 mistrzów, brygadistów i nauczycieli zawodu z zakładów pracy i szkół zawodowych województwa radomskiego uczestniczyło w XI ogólnopolskim plebiscyfle CRZZ i Zarządu Głównego SZMP o tytuł „Zasłużonego mistrza, nauczyciela — wychowawcy młodzieży”.

7 bm. odbyło się w Radomiu spotkanie kierownictwa wojewódzkich władz partyjnych i administracyjnych, WRZZ i ZW SZMP z 51 laureatami wojewódzkich eliminacji plebiscytu. Wzięło im dyplomy „Zasłużonego mistrza, nauczyciela — wychowawcy młodzieży”, 7-miu z nich — którzy zajęli pierwsze miejsca w eliminacjach wojewódzkich — wręczono po nadanie „Złote odznaki dla postępu”.

Są nimi: Stanisław Franciszek — mistrz z „Radokoru”, Zbigniew Komorowski — mistrz z Zakładów Metalowych im. „Waltera”, Waldemar Kowal — brygadista z RWT, Stanisław Nowak — mistrz z RWT, Stanisław Majkosa — mistrz z „Radokoru”, Adam Pajek — mistrz z sztydłowieckiego „Profelu” i st. mistrz z „Radokoru” Franciszek Rogulski.

W eliminacjach centralnych XI plebiscytu woj. radomskie reprezentować będzie Zbigniew Komorowski z „Waltera”.

(be-de)

muje się najwyższym w krajowym przemyśle nasyceniem kadry inżynierską, co wynika z wysokiego stopnia skomplikowania technologii produkcji chemicznej i znacznego udziału zautomatyzowanych i zmechanizowanych procesów w skali całej produkcji.

Resort przemysłu chemicznego dostarczył w ub. r. towary rynkowe wartości 79,2 mld zł, co oznaczało wzrost w stosunku do r. 1976 o 9 mld, przy jednoczesnym wzroście wartości eksportu o 9,5 proc. do sumy ogółem ok. 4 mld zł.

Zasadniczym zadaniem przemysłu chemicznego jest jednak zaopatrywanie innych gałęzi przemysłu oraz budownictwa i rolnictwa w surowce i materiały. Z przyczyn obiektywnych, takich jak niedobór energii elektrycznej, gazu i niektórych surowców z importu w okresie listopad ub. r. — luty br. chemia nie wywiązała się w pełni ze swej podstawowej roli wieloletniej kooperanta. Obecnie cała kadra tego przemysłu pracuje nad odrobieniem zaległości produkcyjnych, które powstały w styczniu i lutym br. Już produkcja marca wykazała, że chemia nadrobiła znaczną część zaległości i to nawet w zakładach o ruchu ciągłym. Zdają sobie bowiem sprawę z roli tego przemysłu dla gospodarki narodowej i to w zakresach, które są szczególnie teraz uznane za priorytetowe: eksport, rynek, mieszkanie i kompleks żywnościowy.

Przeszkodą w wykonaniu programu tegorocznej produkcji i lat najbliższych są opóźnienia w realizacji inwestycji tego resortu. Terminy oddawania tych obiektów nie mogą być przesuwane.

Uczestnicy spotkania podkreślili też poprawiające się systematycznie warunki bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach tego resortu oraz postępującą rozbudowę bazy socjalnej.

Nawiązując do informacji przedstawicieli resortu i zakładów przemysłu chemicznego i sekretarz KC PZPR podkreślił, że przemysł chemiczny mimo przeżywania wielu trudności jest ważnym poziomem gospodarczego naszego kraju. Chemia jest wszechobecna w życiu współczesnego człowieka i wszędzie we wszystkich dziedzinach gospodarki. Z tego względu rola chemii w naszym kraju będzie rosła. Chemia jest szczególnie predestynowana do rozwijania produkcji eksportowej, zwłaszcza w oparciu o własne surowce i technologie. Sukcesy eksportowe farmacji i przemysłu perfumeryjno-kosmetycznego wskazują, że warto i należy je rozwijać.

Dotyczy to również wielu innych branż przemysłu chemicznego, które bądź mogą same eksportować swoje wyroby, bądź przyczynić się do rozwoju, eksportu innych przemysłów rolnictwa. Od chemii zależy też będzie w dużym stopniu roz-

wiązanie spraw związanych z rozwojem produkcji żywności. Chodzi o nawozy sztuczne, środki ochrony roślin, środki konserwujące żywność i paszę, leki weterynaryjne, białka itp.

Obecne trudności mają charakter obiektywny, ale już trzeba patrzeć w przyszłość i widzieć rolę chemii w perspektywnym rozwoju naszego kraju. II program chemizacji gospodarki narodowej, opracowany w resortie, powinien stanowić się na opanowanie obecnych, doraznych trudności, takich jak zbyt wielka energochłonność chemii, importochłonność i deficyt surowców. Niezbędne jednak jest opracowanie takiego programu chemizacji, który będzie uwzględniał maksymalne wykorzystanie krajowych surowców, głęboki przerób ropy naftowej, wykorzystanie gazu dla celów chemicznych, a nie energetycznych itp.

Taki program rozwiązywałby wiele problemów naszej gospodarki. Np. zwiększenie produkcji karbidu i acetyleny pozwoliłoby na rozwój produkcji włókien sztucznych bez potrzeby zwiększania importu ropy. Wykorzystanie w chemii soli i węgla, a więc surowców których mamy w kraju pod dostatkiem pozwoliłoby rozwinąć gałęzi przemysłu chemicznego całkowicie niezależnie od importu.

W tym kontekście należy realizować — stwierdził i sekretarz KC PZPR — program racjonalizacji importu, co powinno także przyczynić się do większego zainteresowania surowcami krajowymi. Chemia zaczęła to już realizować. Niezbędne jest pilne wykonywanie planów inwestycyjnych tego resortu i uwzględnienie jego potrzeb w planach inwestycyjnych przyszłych lat.

Na zakończenie i sekretarz KC PZPR — Edward Gierek przekazał obecnym i za ich pośrednictwem wszystkim pracownikom przemysłu chemicznego: szklarsko-ceramicznego i papierniczego życzenia wszelkiej pomyślności i sukcesów w życiu i pracy. (PAP)

Upowszechnianie aktywnej postawy obywatelskiej

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

cji do 6 września br.). Trzeba przy tym wyraźnie zaznaczyć, że kontrolę nie mają stać się dodatkowymi organami rad narodowych, ani też zastępować istniejących komisji, lecz wpływać na kierunki działania, inspirować i koordynować pracę różnych organów kontroli społecznej, a także doradzić interweniować. W tym celu KKS może — w przypadkach podjętych przez społeczny interwencjonizm — stanowić gwarant skuteczności ich działań. Komitet przynajmniej raz w roku ma obowiązek przedstawienia radzie sprawozdania ze swojej pracy.

Jego obserwacje, dotyczące funkcjonowania takich dziedzin, jak organizacja i zaopatrzenie handlu, jakość usług, rozdział materiałów budowlanych i środków produkcji na wsi, ochrona mienia społecznego i praw obywateli, przestrzeganie dyscypliny społecznej — a także zaspokajania potrzeb ludności przez jednostki gospodarcze, administrację, gospodarke komunalną, służbę zdrowia, opiekę społeczną itd. — to cenny materiał dla rad narodowych i radnych, a w pewnym sensie i dla państwowych jednostek kontrolnych.

Doświadczenia te służą będą zarówno doradczym działaniom, zmierzającym do poprawy aktualnej sytuacji, jak też pomocą w podejmowaniu uchwał perspektywicznych, których celem jest zapewnienie wyższego poziomu życia i obsługi obywateli.

Warunkiem prawidłowej i skutecznej działalności Komitetu Kontroli Społecznej jest szeroki w nich udział ludzi, cieszących się poważnym auto-

rytetem, doświadczonych i energicznych, występujących w dobrej pojejmym ogólnym, a niekiedy i jednostkowym interesie. W zależności od składu (wojewódzkiego, miejskiego, dzielnicowego, czy gminnego) w skład Komitetów wchodzi od 10 do 65 osób. Są to przedstawiciele wszystkich staliich komisji rad narodowych (co najmniej po jednym), kandydaty zaproponowani przez organizacje polityczne i społeczne, związkowe, delegaci kobiet i młodzieży, spółdzielczości, samorządu robotniczego, rolniczego i mieszkaniowego.

Funkcję przewodniczących, a zarazem rzeczniczy kontroli społecznej pełni mają wiceprzewodniczący rad narodowych, lub inni działacze, cieszący się na swoim terenie szczególnym autorytetem. Zarówno proponowanie skład, jak również fakt, że Komitet Kontroli Społecznej podlega radom narodowym — stanowią gwarancję skuteczności ich działań. Komitet przynajmniej raz w roku ma obowiązek przedstawienia radzie sprawozdania ze swojej pracy.

Jego obserwacje, dotyczące funkcjonowania takich dziedzin, jak organizacja i zaopatrzenie handlu, jakość usług, rozdział materiałów budowlanych i środków produkcji na wsi, ochrona mienia społecznego i praw obywateli, przestrzeganie dyscypliny społecznej — a także zaspokajania potrzeb ludności przez jednostki gospodarcze, administrację, gospodarke komunalną, służbę zdrowia, opiekę społeczną itd. — to cenny materiał dla rad narodowych i radnych, a w pewnym sensie i dla państwowych jednostek kontrolnych.

Doświadczenia te służą będą zarówno doradczym działaniom, zmierzającym do poprawy aktualnej sytuacji, jak też pomocą w podejmowaniu uchwał perspektywicznych, których celem jest zapewnienie wyższego poziomu życia i obsługi obywateli.

Warunkiem prawidłowej i skutecznej działalności Komitetu Kontroli Społecznej jest szeroki w nich udział ludzi, cieszących się poważnym auto-

rytetem, doświadczonych i energicznych, występujących w dobrej pojejmym ogólnym, a niekiedy i jednostkowym interesie. W zależności od składu (wojewódzkiego, miejskiego, dzielnicowego, czy gminnego) w skład Komitetów wchodzi od 10 do 65 osób. Są to przedstawiciele wszystkich staliich komisji rad narodowych (co najmniej po jednym), kandydaty zaproponowani przez organizacje polityczne i społeczne, związkowe, delegaci kobiet i młodzieży, spółdzielczości, samorządu robotniczego, rolniczego i mieszkaniowego.

Funkcję przewodniczących, a zarazem rzeczniczy kontroli społecznej pełni mają wiceprzewodniczący rad narodowych, lub inni działacze, cieszący się na swoim terenie szczególnym autorytetem. Zarówno proponowanie skład, jak również fakt, że Komitet Kontroli Społecznej podlega radom narodowym — stanowią gwarancję skuteczności ich działań. Komitet przynajmniej raz w roku ma obowiązek przedstawienia radzie sprawozdania ze swojej pracy.

Jego obserwacje, dotyczące funkcjonowania takich dziedzin, jak organizacja i zaopatrzenie handlu, jakość usług, rozdział materiałów budowlanych i środków produkcji na wsi, ochrona mienia społecznego i praw obywateli, przestrzeganie dyscypliny społecznej — a także zaspokajania potrzeb ludności przez jednostki gospodarcze, administrację, gospodarke komunalną, służbę zdrowia, opiekę społeczną itd. — to cenny materiał dla rad narodowych i radnych, a w pewnym sensie i dla państwowych jednostek kontrolnych.

Doświadczenia te służą będą zarówno doradczym działaniom, zmierzającym do poprawy aktualnej sytuacji, jak też pomocą w podejmowaniu uchwał perspektywicznych, których celem jest zapewnienie wyższego poziomu życia i obsługi obywateli.

Warunkiem prawidłowej i skutecznej działalności Komitetu Kontroli Społecznej jest szeroki w nich udział ludzi, cieszących się poważnym auto-

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

(P) 1 bm. członek Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów Mieczysław Jagielski przyjął nowe mianowane-

go ambasadora Socjalistycznej Republiki Rumunii w Polsce — Jona Cozmę. (PAP)

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

Na zaproszenie ministra kultury i sztuki w dniach 3-7 bm., przebywał w naszym kraju z wizytą przyjaźni jeden z najwybitniejszych polityków Chile na emigracji, sekretarz wykoanwcy Jedności Ludowej Chile — Clodomiro Almeyda. W rządzie Salvadora Allende był ministrem spraw zagranicznych.

W czasie pobytu w naszym kraju Clodomiro Almeyda spotkał się z przedstawicielami życia politycznego Polski. Dokonano m.in. wymiany poglądów na sytuację polityczno-gospodarczą w Chile, omówiono możliwości zacieśnienia współpracy kulturalnej między chilijskimi ośrodkami kultury na emigracji a polskimi instytucjami kultury i sztuki.

G. Almeyda uczestniczył w otwarcu, zorganizowanej w Łód-

kim muzeum sztuki, wystawy dzieł ofiarowanych przez artystów polskich Międzynarodowemu Muzeum im. Salvadora Allende z tymczasową siedzibą w Hawanie. Ekspozycja, składająca się z prac 48 wybitnych polskich twórców, prezentowana będzie w czasie światowego festiwalu młodzieży i studentów.

Działacz chilijski spotkał się również z przedstawicielami Polskiego Komitetu Solidarności z Narodem Chile oraz z dziennikarzami, zajmującymi się problemami kontyentu poludnowo-amerykańskiego. W toku tych spotkań gość podkreślił, iż w walce z juntą Pinocheta ogromne znaczenie ma międzynarodowy ruch solidarności z narodem chilijskim. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● Ocena realizacji zadań inwestycyjnych i rozwoju mocy przerobowych budowlano-montażowych oraz wytwarzanie głównych kierunków działania w tym zakresie do 1983 roku — były tematem plenum KW PZPR w Białej Podlaskiej.

Jak stwierdzono w toku obrad, którym przewodniczył i sekretarz KW Władysław Socha — duże znaczenie dla sprawniej realizacji procesów inwestycyjnych ma rytmiczność pracy na budowach a więc dotrzymywanie terminów przekazywania obiektów. Z tym jednak nie jest najlepiej ze względu na białopodlaskim opóźnienia na niektórych budowach wynoszą na budowę 2 lata. Dotyczy to m.in. rozbudowy fabryki mebli czy budowy zakładu maszyn budowlanych „Bumax” w Łosicach.

W obradach plenum uczestniczył zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Ciężkiego Transportu i Budownictwa KC PZPR — Wiesław Dąbrowski.

● 7 bm. w Warszawie zakończyły się trzydniowe obrady III Ogólnokrajowej Rady Bibliografów, zorganizowanej przez Instytut Bibliograficzny Bibliotek i Wzrost Dąbrowski. W skład Komitetu wchodzi od 10 do 65 osób. Są to przedstawiciele wszystkich staliich komisji rad narodowych (co najmniej po jednym), kandydaty zaproponowani przez organizacje polityczne i społeczne, związkowe, delegaci kobiet i młodzieży, spółdzielczości, samorządu robotniczego, rolniczego i mieszkaniowego.

Funkcję przewodniczących, a zarazem rzeczniczy kontroli społecznej pełni mają wiceprzewodniczący rad narodowych, lub inni działacze, cieszący się na swoim terenie szczególnym autorytetem. Zarówno proponowanie skład, jak również fakt, że Komitet Kontroli Społecznej podlega radom narodowym — stanowią gwarancję skuteczności ich działań. Komitet przynajmniej raz w roku ma obowiązek przedstawienia radzie sprawozdania ze swojej pracy.

Jego obserwacje, dotyczące funkcjonowania takich dziedzin, jak organizacja i zaopatrzenie handlu, jakość usług, rozdział materiałów budowlanych i środków produkcji na wsi, ochrona mienia społecznego i praw obywateli, przestrzeganie dyscypliny społecznej — a także zaspokajania potrzeb ludności przez jednostki gospodarcze, administrację, gospodarke komunalną, służbę zdrowia, opiekę społeczną itd. — to cenny materiał dla rad narodowych i radnych, a w pewnym sensie i dla państwowych jednostek kontrolnych.

Doświadczenia te służą będą zarówno doradczym działaniom, zmierzającym do poprawy aktualnej sytuacji, jak też pomocą w podejmowaniu uchwał perspektywicznych, których celem jest zapewnienie wyższego poziomu życia i obsługi obywateli.

Warunkiem prawidłowej i skutecznej działalności Komitetu Kontroli Społecznej jest szeroki w nich udział ludzi, cieszących się poważnym auto-

rytetem, doświadczonych i energicznych, występujących w dobrej pojejmym ogólnym, a niekiedy i jednostkowym interesie. W zależności od składu (wojewódzkiego, miejskiego, dzielnicowego, czy gminnego) w skład Komitetów wchodzi od 10 do 65 osób. Są to przedstawiciele wszystkich staliich komisji rad narodowych (co najmniej po jednym), kandydaty zaproponowani przez organizacje polityczne i społeczne, związkowe, delegaci kobiet i młodzieży, spółdzielczości, samorządu robotniczego, rolniczego i mieszkaniowego.

Funkcję przewodniczących, a zarazem rzeczniczy kontroli społecznej pełni mają wiceprzewodniczący rad narodowych, lub inni działacze, cieszący się na swoim terenie szczególnym autorytetem. Zarówno proponowanie skład, jak również fakt, że Komitet Kontroli Społecznej podlega radom narodowym — stanowią gwarancję skuteczności ich działań. Komitet przynajmniej raz w roku ma obowiązek przedstawienia radzie sprawozdania ze swojej pracy.

Jego obserwacje, dotyczące funkcjonowania takich dziedzin, jak organizacja i zaopatrzenie handlu, jakość usług, rozdział materiałów budowlanych i środków produkcji na wsi, ochrona mienia społecznego i praw obywateli, przestrzeganie dyscypliny społecznej — a także zaspokajania potrzeb ludności przez jednostki gospodarcze, administrację, gospodarke komunalną, służbę zdrowia, opiekę społeczną itd. — to cenny materiał dla rad narodowych i radnych, a w pewnym sensie i dla państwowych jednostek kontrolnych.

Doświadczenia te służą będą zarówno doradczym działaniom, zmierzającym do poprawy aktualnej sytuacji, jak też pomocą w podejmowaniu uchwał perspektywicznych, których celem jest zapewnienie wyższego poziomu życia i obsługi obywateli.

Warunkiem prawidłowej i skutecznej działalności Komitetu Kontroli Społecznej jest szeroki w nich udział ludzi, cieszących się poważnym auto-

rytetem, doświadczonych i energicznych, występujących w dobrej pojejmym ogólnym, a niekiedy i jednostkowym interesie. W zależności od składu (wojewódzkiego, miejskiego, dzielnicowego, czy gminnego) w skład Komitetów wchodzi od 10 do 65 osób. Są to przedstawiciele wszystkich staliich komisji rad narodowych (co najmniej po jednym), kandydaty zaproponowani przez organizacje polityczne i społeczne, związkowe, delegaci kobiet i młodzieży, spółdzielczości, samorządu robotniczego, rolniczego i mieszkaniowego.

Funkcję przewodniczących, a zarazem rzeczniczy kontroli społecznej pełni mają wiceprzewodniczący rad narodowych, lub inni działacze, cieszący się na swoim terenie szczególnym autorytetem. Zarówno proponowanie skład, jak również fakt, że Komitet Kontroli Społecznej podlega radom narodowym — stanowią gwarancję skuteczności ich działań. Komitet przynajmniej raz w roku ma obowiązek przedstawienia radzie sprawozdania ze swojej pracy.

Jego obserwacje, dotyczące funkcjonowania takich dziedzin, jak organizacja i zaopatrzenie handlu, jakość usług, rozdział materiałów budowlanych i środków produkcji na wsi, ochrona mienia społecznego i praw obywateli, przestrzeganie dyscypliny społecznej — a także zaspokajania potrzeb ludności przez jednostki gospodarcze, administrację, gospodarke komunalną, służbę zdrowia, opiekę społeczną itd. — to cenny materiał dla rad narodowych i radnych, a w pewnym sensie i dla państwowych jednostek kontrolnych.

Doświadczenia te służą będą zarówno doradczym działaniom, zmierzającym do poprawy aktualnej sytuacji, jak też pomocą w podejmowaniu uchwał perspektywicznych, których celem jest zapewnienie wyższego poziomu życia i obsługi obywateli.

Warunkiem prawidłowej i skutecznej działalności Komitetu Kontroli Społecznej jest szeroki w nich udział ludzi, cieszących się poważnym auto-

rozmaite dokumenty wydane w kraju i za granicą.

● 7 bm. w Sandomierzu wręczone zostały tegoroczne nagrody literackie im. Stanisława Pietaka. Jury pod przewodnictwem prezesa Związku Literatów Polskich — Jarosława Iwaszkiewicza przyznało nag

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Sama nie udźwignie wszystkiego

SZKOŁA W GMINIE

HALINA ZIELIŃSKA

Na jednym z ostatnich swoich posiedzeń sejmowa Komisja Oświaty i Wychowania oceniała stan przygotowań do rozpoczynającej się we wrześniu reformy systemu edukacji narodowej. Po przeprowadzonych w wielu województwach wizytacjach, posłowie stwierdzili, że lista problemów wymagających szybkiego rozwiązania jest długa: powinno się wybudować wiele nowych szkół i mieszkań dla nauczycieli, są trudności z wysoko wykwalifikowaną kadrą, z dowożeniem dzieci, ich dożywianiem... Szczególnie trudna jest sytuacja szkół na wsi, które walczą z problemami i małym, i dużym. Jakże są to trudności i kłopoty, przyjrzyjmy się na przykładzie województwa bydgoskiego.

Inwestycje i tradycja

W województwie bydgoskim pracuje 47 gminnych szkół zbiorczych — jest to mniej więcej 75 proc. „stanu docelowego”. Na przeszkodzie dalszemu, szybkiemu rozwijaniu ich sieci stają limity inwestycyjne, moce przerobowe... i... tradycja historyczna.

Tradycja historyczna w Bydgoskim jest taka: ceglana, czerwona szkoła była nobilitacją wsi, wtedy dopiero wieś się liczyła. To przezwyciężenie zostało, więc ludzie nie chcą się godzić, żeby im nobilitację odbierać.

Przykładowo: W Brusach stary budynek szkolny ledwo stał, a każdy mocniejszy wiatr groził jego zawaleniem. Wiek jednak nie dał go rozebrać, gmina wysygnowała dwieście tysięcy złotych i czynem społecznym szkołę wyremontowano. Chodziło o niej teraz piętnastoletni dzieci, które do zbiorczej szkoły gminnej musiałyby szść kilometrów dojeżdżać.

Kurator woj. bydgoskiego mówi, że na siłę, dla statystyki gminnych szkół zbiorczych organizować nie warto. Mają one być przecież placówkami nowoczesnymi, z zapleczem, salą gimnastyczną, kuchnią, stołówką, odpowiednio wyposażonymi w sprzęt i pomoce naukowe. Uczyć ma w nich wysoko kwalifikowana kadra nauczycielska. Jednym słowem — „dzieciom wiejskim mają zapewnić takie same warunki nauki jak dzieciom w mieście”.

Taka jest teoria, od której jednak praktyka daleko odbiega. W Dąbrowie Chełmińskiej gminna szkoła zbiorcza zajmuje cztery budynki. Nie jest to szkoła duża, wręcz przeciwnie, chodzi o niej 187 dzieci. Po jednej stronie ruchliwej szosy stoi budynek dwuklasowy, przy drugiej — jedna klasa w budynku przedszkolnym i część główna szkoły, która jest parterowy budynek ogrzewany piecami. Czwararty obiekt — to domek z serduchem. Odpowiedniego zaplecza i kuchni nie ma, ale będzie boisko, „zielona” sala gimnastyczna i nowy plot. Gmina ma zarezerwować teren pod budowę szkoły z prawdziwego zdarzenia, która powstanie tu w bliżej nieokreślonej przyszłości.

Dąbrowa Chełmińska nie jest bynajmniej przykładem skrajnym, bywa jeszcze gorzej. Zdarza się, że gminne szkoły zbiorcze organizowane są w izbach wynajmowanych w zwykłych domach gospodarzy. Potrzeby inwestycyjne kraju są olbrzymie, w ciągu najbliższych dziesięciu lat powinno się zbudować 600 nowych i rozbudować 700 istniejących szkół. Jednak inwestycje szkolne realizuje się w ostatniej kolejności, poprawa więc w najbliższym czasie prawdopodobnie nie będzie odczuwalna.

Mieszkania dla nauczycieli

Kurator mówi tak: „Jeśli będziemy mieli mieszkania dla wiejskich nauczycieli, to wygramy reformę. W tym zeszycie prowadzimy ewidencję potrzeb kadrowych każdej szkoły. Tam gdzie jest wakat — z reguły brakuje mieszkania. Z dyplomek wyższej uczelni w kieszeni ludzie zwracają uwagę na standard, w wynajętej chłopskiej izbie nikt już mieszkać nie chce. Zresztą trudno się temu dziwić”.

W woj. bydgoskim pracuje 11 tys. nauczycieli. 40 proc. ma wymagany poziom wykształcenia. Jednak w odniesieniu do wsi, proporcje się zmieniają — na 3300 nauczycieli, tylko 20 proc. ma wyższe wykształcenie, zaś na 1260 osób zajmujących się wychowaniem przedszkolnym na wsi, tylko 70 ma ukończone studia magisterskie, a 50 — wyższe zaawansowane. Z 270 zaangażowanych w zeszłym roku absolwentów wyższych uczelni, tylko 90 poszło do pracy na wsi.

Na wsi i w małych miasteczkach, gdzie szkoła musi dać nauczycielowi bezpłatne lokum, sytuacja mieszkaniowa jest najtrudniejsza. Ze sporządzonego w 1976 roku planu wynika, że dla zaspokojenia potrzeb województwa trzeba by wybudować 2300 mieszkań. W chwili obecnej zaś nie buduje się nic, i do końca obecnej pięcioletniej sytuacji się nie zmieni.

Kurator uważa, że „socio-logicznego punktu widzenia, niefortunne jest budowanie dla nauczycieli oddzielnych bloków, ponieważ prowadzi to do izolowania ich z wiejskiej społeczności”. Domy mogłyby być gminne, wspólne, a szkoła partycypowałaby w kosztach ich wznoszenia. Dobrze by też by-

ło, gdyby nauczyciele mogli mieszkać w budowanych od niedawna na wsi spółdzielczych osiedlach. Nauczyciele jednak nie są zainteresowani zapisywaniem się do spółdzielni (należy im się przecież mieszkanie bezpłatne), szkoła zaś — wstąpić do niej nie może. Przepisy bowiem nie pozwalają, żeby członkiem spółdzielni była instytucja. Kuratorium porozumiewało się już w tej sprawie ze spółdzielczością — gdyby dla szkolnictwa udało się zrobić wyjątek, problem mieszkaniowy byłby w dużym stopniu załatwiony. Byłoby to też rozwiązanie dużo tańsze niż stawianie oddzielnych nauczycielskich domów. Czy jednak gminy i spółdzielnie będą chciały iść ze szkołami na taką mieszkaniową współpracę?

Tymczasem w poszukiwaniu wyjścia z sytuacji, kuratorium popiera budownictwo domków jednorodzinnych, udzielając na ten cel długoterminowych pożyczek wysokości 15 proc. kosztorysu. Fundusze są, więc nikt chętny nie odepchnie z kwitkiem. 80 domków już stoi, 79 jest w budowie. Pożyczka się także pieniądze na przeprowadzanie remontów kapitałnych i adaptacji. Do roku 1980 na poprawienie sytuacji mieszkaniowej nauczycieli wydano ponad 6 mln zł.

Dowozić — ale czym?

Sytuację szkół wiejskich utrudni dodatkowo zmiana planów nauczania. Kiedy od września zacznie wchodzić w życie dziesięcioletni system edukacji, w klasach pierwszych będą obowiązywały 24 zamiast 18 godzin lekcyjnych tygodniowo. 6 godzin więcej oznacza, że jeden nauczyciel nie będzie mógł, jak dotąd, prowadzić i ogniska przedszkolnego, i klasy pierwszej. A takich punktów filialnych, w których pracuje tylko

jedna osoba, jest na terenie województwa bydgoskiego aż 259. Jako rozwiązanie tego problemu Ministerstwo Oświaty i Wychowania proponuje albo wadliwych (co drugi rok) przyjmowanie uczniów do klas pierwszych, albo też dowożenie uczniów lub nauczycieli do zbiorczych punktów filialnych.

Wada pierwszego rozwiązania polega na tym, że część dzieci, nie ze swojej winy traciłaby rok nauki. Wada drugiego — że dowozić nie bardzo jest czym, a i nie wszystkie drogi są przejezdne.

Przykładowo: Dyrektorke zbiorczej szkoły gminnej w Dąbrowie Chełmińskiej noka problem punktu filialnego w odległej o kilkanaście kilometrów Rafie, gdzie uczy się dwanaścioro dzieci, a jest jeden tylko nauczyciel. Przyjąć drugiego nie można, bo nie ma mieszkania. Dowozić zaś nie ma czym, bo spółdzielnia rolnicza, która chciałaby szkołę kupić „Nyskę”, nie może na nią dostać przydziału. Nie wiadomo też, co zrobić z punktem filialnym w Wałdowie, do którego jesienią i zimą nie można dotrzeć: gmina bowiem nie dokończyła budowy drogi. Położyli za dwa miliony betonowy podkład, ale zapomnieli o asfalcie. Niejedną szkoła w Dąbrowie Chełmińskiej ma tego rodzaju kłopoty. Po drogach województwa bydgoskiego kursuje tylko 21 autobusów szkolnych i 42 przyczepy traktorowe. Nawiasem mówiąc: dowożenie dzieci traktorem do szkoły, choć nie raz bywa jedynym wyjściem z sytuacji, budzi wątpliwości o tyle, że traktorzyści wchodzą w konflikt z kodeksem drogowym nie mając uprawnień do przewożenia ludzi.

Autobusy zaś szkoły dziedziczą na ogół po PKS, można więc łatwo się domyślić, że ich stan

techniczny nie jest najlepszy. W wielu wypadkach zużycie przekracza 80 proc. Gdyby je troskliwie konserwować, jeszcze trochę może być pojeżdżali, ale przeprowadzać napraw nie ma kto — bazy remontowej przecież kuratorium sobie nie założy, a PKS i kółka rolnicze mają wystarczające kłopoty ze swoim taborem.

Kurator mówi, że: „na przyszłość trzeba jednoznacznie sprawę postawić: niech dowożeniem dzieci do szkół zajmie się PKS, jako jednostka wyspecjalizowana w przewożeniu ludzi. Szkoła to nie Zosia-Samosia, nie może wszystko — od mieszkań po opony — załatwiać w własnym zakresie”.

*

Członkowie sejmowej Komisji Oświaty i Wychowania stwierdzili, że w prace związane z reformą szkolnictwa powinny się włączyć wszystkie resorty, które by w jakikolwiek sposób mogły pomóc Ministerstwu Oświaty i Wychowania w wybrnięciu z niełatwej sytuacji.

Ale współpraca „na wysokim szczeblu” jeszcze wszystkim nie załatwi — wspólne działanie ze szkołą musi istnieć na co dzień. Szkoła nie może ciągle występować z pozycji uciążliwego kontrahenta, którego sprawy załatwia się albo w ostatniej kolejności, albo nie załatwia się w ogóle. Jej problemy powinny rozwiązywać nie tylko „wysokie instancje” — w życie szkoły muszą się włączyć instytucje i urzędy wojewódzkie, a przede wszystkim — gminy. Nie na darmo przecież są to szkoły zbiorcze — gminne.

Prezentacja regionów i postaw społecznych

Konsultacje to już tradycja

JANUSZ LATOSZEK

STAŁO się już tradycją, że „Życie Warszawy” udostępnia swoje łamy na szeroką prezentację problemów, jakimi żyją poszczególne regiony naszego kraju, a także twórczych inicjatyw ludzi, którzy są współautorami wielu sukcesów w swym miejscu pracy, osiedlu, mieście, województwie.

Mamy już za sobą sześć telefonicznych wojewódzkich konsultacji, w tym trzy wyjazdowe. Na łamach naszej gazety publikowaliśmy już relacje z konsultacji białostockiej, olsztyńskiej (dwukrotnie), krosieńskiej, częstochowskiej, a ostatnio radomskiej.

Z satysfakcją odnotowujemy, że ta forma bezpośredniego dialogu społeczeństwa z władzami regionu poprzez „Życie Warszawy” zyskała sobie prawo obywatelstwa. W czasie tych konsultacji rozmowy nie tylko zadawali pytania, na które otrzymywali wyczerpujące, szczerze odpowiedzi, ale bardzo często telefonizację rozmowy przeradzały się w ożywione dyskusje, w których zgłaszano szereg cennych inicjatyw i sugestii, dotyczących wielu ważnych problemów, stanowiących cenne wskazówki dla władz regionu. Ten sondaż opinii społecznej, jak to niejednokrotnie podkreślali nam gospodarze województw, stanowił dla nich duże ułatwienie.

Jak minął rok w Częstochowie?

W naszej redakcji jętnie pod nagłówkiem „KONSULTACJE” zebraliśmy całą dokumentację odbytych już wojewódzkich sondaży. Jest tam sporo zapowiadanych przez władze poszczególnych regionów decyzji, ustalonych terminów ich realizacji. Postanowiliśmy dokonać reżanetu tych deklaracji.

W lipcu 1977 roku, telefonizację, wyjazdową konsultację przeprowadziliśmy w Częstochowie. Chcemy zapytać w tym samym regionie: jak minął rok? Sięgnijmy do częstochowskiej konsultacyjnej dokumentacji.

Prezentowaliśmy wówczas region, który przed dwoma laty awansował do rangi województwa. Nowa ranga stawiała przed młodym województwem duży szanse, coraz pełniej zresztą przez te dwa lata wykorzystywaną. Prezentowaliśmy stolicę tego regionu, liczącą 236 tys. mieszkańców, jej ambicje i problemy dnia codziennego, pokazyaliśmy miasto, gdzie stare tradycje przepięknie się łączyły z nowym, ukierunkowanym na nowoczesność. Szybki rozwój modernizującego się wciąż przemysłu, z jego wizytówką — trzecią co do wielkości w Polsce hutą żelaza i stali „Bierut”, z jego tradycyjnym centrum włókiennictwa, gdzie w starych murach, ale na nowoczesnych maszynach, robi się nowoczesną produkcję, z jego potencjałem budowlano-montażowym, wciąż rozbudowywanym się ośrodkiem metalowym i drobnej wytwórczości. Prezentowaliśmy Częstochowę, jako prężne centrum naukowe (studiuje tu ponad 10 tys. studentów) i kulturalne. Pokazyaliśmy miasto, do którego bram doszła najnowsza w kraju arteria komunikacji międzynarodowej E-16.

Ale pokazyaliśmy też niedomagania. Dotkliwie kłopoty mieszkaniowe (ponad 30 proc. mieszkań nie ma wodociągów, a łazienki ma tylko 50 proc. mieszkań), długie listy oczekujących na przydział mieszkań, kłopoty ze starą, sięgającą ubiegłego stulecia zabytkową zabudową centrum miasta, problemy komunikacyjne (ponad 50 proc. ulic nie ma nawierzchni trwałych).

W wielu publikacjach zamieszczonych w „Życiu” jeszcze przed konsultacją pisaliśmy o najistotniejszych problemach częstochowskich zakładów pracy. Sygnalizowaliśmy — o być lub nie być — zalogi częstochowskiej fabryki igiel i guzików, której to załozce najpierw obiecano budowę nowych hal produkcyjnych, a gdy burzono zostały ponad 100-letnie mury, w których się ta fabryka mieściła, i zalogą przenosiła się do prowizorycznych baraków, inwestycję skreślono z planów.

Wiedzi, nie potrafi wyrazić swego podziwu dla mistrza Straussa: „Pokazał światu, jak może być piękny. Ja powiedziałem światu, jaki może być okropny”.

Dzieje życia i muzyczne dokonania Straussów ukazał autor książki na barwnym tle Wiednia i czasów im współczesnych. Wprowadza nas Wechsberg w rzeczywistość wiedeńską owych lat, prezentuje kawiarnie, ogródki, teatr, sale koncertowe, oddaje klimat i atmosferę miasta. Zatrzymuje się m.in. w znanym lokalu „U Sperla”, który był przez długie lata artystyczną siedzibą Straussa. Przyjeżdżającym do Wiednia turystom z reguły mówiono, że muszą zobaczyć katedrę Świętego Stefana, Hofburg i Straussa u Sperla. Pisarz Heinrich Laube, który został później dyrektorem Burgtheatru, notował, iż „wiecór i pół nocy u Sperla to klucz do życia Wiednia (...) Walce Straussa znaczą dla wiedeńczyków tyle, co dla Francuzów znaczą zwycięstwa Napoleona”.

Wypada wyrazić wdzięczność PIW-owi za udostępnienie czytelnikom polskim owej publikacji. Napisana popularnie, operująca bogatym materiałem faktograficznym, przybliża życie, czasy i muzykę Straussów, która zachowała do dziś swą siłę oddziaływania.

Joseph Wechsberg — Królowie walc — PIW str. 201, cena 70 zł.

Gnaszyński Zakłady Wyróbów Papierowych k. Częstochowy, jedyny w kraju producent modnych ostatnio tapet, bardzo wąską gamę kolorystyczną i wzorniczą swych wyrobów tłumaczył brakiem odpowiedniego oprzyrządowania do maszyn tłoczących wzory. Urządzenia te zakłady miałyby otrzymać jeszcze w roku ubiegłym. Tegoroczny miał się ukazać pierwszy fabryczny katalog tapet, z którego każda, w zależności od koloru i wzoru, miała mieć swój numer.

Rejestr spraw do załatwienia

Podczas samej konsultacji zapowiadano: poprawę komunikacji i bezpieczeństwa przechodniów, m.in. przez budowanie podziemnego przejścia pod trasą szybkiego ruchu, a także kładki nad torami z pochylnią dla wózków. Inwestycja ta miała być budowaną ze wspólnych funduszy Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Zygmunta Modzelewskiego i Urzędu Miejskiego. Budowa ta miała się rozpocząć w br.

Wiele mówiło się o sukcesywnej poprawie warunków mieszkaniowych o właściwym zagospodarowaniu m.in. osiedla Raków, planowanej tam budowie wielobranżowego centrum handlowo-usługowego. W roku bieżącym miała się rozpocząć w rejonie ul. Okrzel budowa osiedla na ok. 7 tys. mieszkań. W połowie tego roku miało nastąpić sukcesywne przekazywanie do eksploatacji oczyszczalni mechaniczno-biologicznej w Myszkowie. A więc woda gruntowa w tym rejonie miała być już czysta, a dopominający się o napelnienie nowo zbudowanego zbiornika wodnego w Poraju hutnicy, tworzącego ich ośrodek wypoczynkowy, miał być w całości oddany do użytku. Ośrodek ten miał być właściwie zagospodarowany, bez żadnych pólów i ogrodzeń, udostępniony wszystkim.

W rozwiązaniu trudnej kwestii braku żłobków i przedszkoli na terenie osiedla 1000-lecia władze miejskie liczyły na pomoc przy ich budowie ze strony bogatszych zakładów pracy. Władze miejskie zapewniały jednak, że będą organizowały przedszkola — do czasu ich wybudowania — w mieszkaniach zastępczo adaptowanych na te cele.

Sporo pytań podczas konsultacji dotyczyło budowy dworca kolejowego z prawdziwego zdarzenia, gdyż dotychczasowa prowizorka przynosiła wstyd miastu. Konkurs na ten obiekt został już rozpisany w roku ubiegłym, a co z jego realizacją?

Wiele gorzkich słów padło podczas konsultacji na służbę zdrowia, na brak lekarzy i pielęgniarek, na odnotowywane zjawiska przyjmowania łapówek, prywatnych praktyk w pokojach szpitalnych... Zjawiskom tym wypowiedziano zdecydowaną walkę. Jakże sa efekty?

Padły również obeltnice dotyczące poprawy jakości odbioru w Częstochowie II programu telewizyjnego.

W lipcu bieżącego roku, jak obiecywali gospodarze miasta, miał zostać otwarty w Częstochowie kompleks basenów pływackich.

Rejestr częstochowskich spraw do załatwienia jest spory, zawiera długą listę pytań, na które z pewnością odpowie naszym Czytelnikom lipcowa, siódma już wyjazdowa konsultacja „Życia Warszawy” w Częstochowie.

Do Redaktora „Życia”

Oszczędzać oleje

W Życiu Warszawy z dnia 2.05.1978 r. ukazał się artykuł pt. „Trzeba oszczędzać benzynę i oleje napędowe”. Autor artykułu porusza słuszną sprawę racjonalnej i oszczędnej gospodarki paliwami, ale koncentruje się wyłącznie na benzynie i oleju napędowym pomijając zupełnie zagadnienie olei silnikowych. Dystrybucja olei kryje w sobie duże nieprawidłowości i jest źródłem marnotrawstwa. Oszczędności trzeba szukać przede wszystkim w CPN. Oleje silnikowe sprzedawane detalicznie w stacjach benzynowych pakowane są w plastikowe butelki — opakowania jednorazowego użytku. Konstrukcja — kształt butelek uniemożliwia całkowite opróżnienie je z oleju. W każdej butelece zostaje znaczna część oleju.

W stacjach benzynowych w koszach na śmiecie leżą stopy zużytych opakowań z resztkami oleju, a kosze i jego otoczenie zalane są resztkami cennego oleju. Zmiana kształtu butelek, co chyba nie jest trudne, spowodowałaby zmniejszenie marnotrawstwa. Biorąc pod uwagę ilość oleju sprzedawanego w kraju w opakowaniach litrowych, jest to poważna oszczędność importowanego surowca. Niefortunialny jest również sposób zamykania butelek z olejem. Po zużyciu części oleju nie ma gwarancji szczelnego zamknięcia pojemnika.

Proszę Pana Redaktora o przekazanie powyższych uwag zainteresowanym, może przyczyni się do efektywniejszego wykorzystania importowanych surowców.

inż. JAN HIGERSBERGER
Warszawa



W walcowni dużej huty „Katowice”. Dobiega tu końca montaż klatek walcowniczych i samotoków. Walcownia będzie produkować szyny i duże kształtowniki. Docelowa produkcja — 1.200 tys. ton gotowych wyrobów hutniczych rocznie.

Fot. Henryk Jezierski

Książki tygodnia

Pod niebem Wiednia

LOS czytelnika jest tak samo nie do pozazdroszczenia, jak los recenzenta: zaledwie trafi on na atrakcyjną książkę, już znika ona z księgarskich półek. Ale czy to znaczy, że nie należy o niej pisać, że ma przejść bez śladu? W końcu książka taka krąży nad głowami ludzi, wypływająca przez szczęśliwów, którzy zdolali ją kupić lub też dostępna w bibliotekach. Podobnie stało się już chyba z książką Josepha Wachsberga (przełożona na język polski przez Marię Boduszynską-Borowikową). Zwiastuje, że dotyczy ona bohaterów serialu telewizyjnego, który wprowadził nie był najwyższej klasy, ale pozwolił za to cieszyć się ich muzyką. Chodzi bowiem o „Królów walców”.

Rzecz jest o Straussach, o ich życiu i twórczej działalności. Wechsberg kreśli dzieje całej dynastii, a więc ojca Johanna i jego synów — Johanna, Josefa i Eduarda. Legenda, jaka narosła wokół nich, nie ułatwia biografowi zadania; należało oddzielić mity od rzeczywistości, wyobrażenia od faktów. Źródło podstawowych było stosunko-

wo mało — Straussowie nie prowadzili dziennika, wiele ich rękopisów zaginęło; najśłynniejszy z owej rodziny muzyków, Johann młodszy, pozostawił po sobie nieliczne dokumenty i zapisy, a jego listy, przechowywane przez trzecią żonę, Adele, poddane zostały przed opublikowaniem surowej selekcji. Wechsberg przewertował wszystkie dostępne materiały, sięgnął do istniejących już opracowań, odwołał się także do głosów ówczesnej krytyki.

W wyniku owych zabiegów powstała książka biograficzna z tym, iż życie osobiste Straussów potraktowane zostało raczej marginesowo, natomiast na plan pierwszy wysunęły się sprawy muzyczne. Przedmiotem uwagi Wechsberga stała się więc twórczość kompozytorska Straussów, okoliczności powstania poszczególnych dzieł, koncerty, występy. Kiedy się czyta relacje na ten temat, nie sposób oprzeć się zdumieniu — jakże intensywnie, pospiesznie, gorączkowo życie prowadzili Straussowie. Zwiastuje Johann młodszy, „Zdarzało się niekiedy, że walc, który miał być gotowy na wieczór,

BEATA SOWIŃSKA

komponował w ciągu dnia; w sąsiednim pokoju czekali już kapiści, pracując nad dostarczanymi sukcesywnie częściami utworu. Przepisywawszy parę arkuszy, zanosili je zaraz muzykantom, którzy zaczynali ćwiczyć swoje partie”. W późniejszych latach żona kompozytora, Adele, rozkładała papier i ołówki we wszystkich pokojach na wypadek, gdyby Straussowi przyszedł do głowy jakiś pomysł. — „Pomyślisz, miewał ciągle, we dnie i w nocy, niekiedy nawet w snach; rano przegrzywał żonę nową melodią i zapisywał ją (...). Jeśli nie miał pod ręką papieru nutowego, pisał na odwrotnej stronie menu, na sztywnym mankiecie swej koszuli, na stugłdownym banknocie, na chustce do nosa”.

Odstania również Wechsberg w swej książce genezę różnych utworów — m.in. opowiada o narodzinach walcu wiedeńskiego i o burzliwym przebiegu, z jakim spotkał się w początkach u publiczności. W szacownym Wiedniu (dziś brzmi to zgola zabawnie!) wiele osób uważało, że walc jest niemoralny. Słynny metr tańca Chavanne

powiedział wprost, że „to nie ma nic wspólnego z przyzwrotnym tańcem”. Do ataku przystąpił też angielski poeta, Byron pisząc w swym wierszu o „lubieżnym uścisku i rozwiązłej bliskości ciała”. Najśłynniejszy dziś walc Johann Straussa (syna) „Nad pięknym, modrą Dunajem”, wykonany po raz pierwszy w Wiedniu, przyjęty został z wielką rezerwą, dopiero w pół roku później, przetransponowany na gruncie paryskiego, odniósł ogromny sukces, a sława jego rozeszła się po świecie. Droga do tytułu „Królów walców” nie układała się promiennie, Straussowie nie jeden raz poznali smutne goryczy.

Zresztą ich losy osobiste również nie wolno były od dramatów. „Przez trzy pokolenia Straussów — pisze Wechsberg — ciągnęła się jakaś wewnętrzna skaza”. Doświadczenie samobójstwa Franciszka Straussa w kilka lat po urodzeniu się jego syna, Johanna, swoista rywalizacja między Johannem a jego synem, wewnętrzna tragedia w życiu Josefa, osobiste przejścia Eduarda, wreszcie skomplikowane układy rodzinne całej dynastii Straussów kładły się cieniem na ich życie. Nic z tego jednak nie przejawiało się w ich muzyce, o której mówiono, iż „obdarzali miliony ludzi uczuciem szczęścia i radości”. Emil Zola powiedział kiedyś paryskiemu reporterowi, że choć napisał dwadzieścia dwie po-



Holandia. „2000 młodych rąk bez pracy” — to treść napisu wymalowanego na murach Amsterdamu. Holandia, Belgia i Francja znajdują się na czele państw EWG pod względem liczby bezrobotnej młodzieży (od 41 do 57 proc. młodzieży pozostaje bez pracy).

Przygotowania do XX konferencji generalnej UNESCO Dyskusja Rady Wykonawczej nad 2-letnim programem

Od stołego korespondenta
LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

(P) W Paryżu dobiega końca 104 sesja Rady Wykonawczej UNESCO, w której uczestniczą przedstawiciele 45 krajów.

Polskę reprezentuje Eugenia Krassowska, wybrana członkiem Rady przed dwoma laty, na konferencji generalnej w Nairobi.

Obecna sesja, najdłuższa w dziejach UNESCO, bo trwająca przeszło 7 tygodni, ma na celu przygotowanie XX konferencji generalnej, która jesienią br. zbierze się w Paryżu. Wśród 62 punktów porządku obrad sesji Rady Wykonawczej, centralnego

znaczenia nabrało zaktualizowanie 2-letniego planu pracy UNESCO w latach 1976-80, który ma być zatwierdzony na XX konferencji generalnej. Jak nam wyjaśnia Eugenia Krassowska, ten wycinkowy plan 2-letni UNESCO stanowi generalną część długofalowego planu 6-letniego, uchwalonego przed dwoma laty w Nairobi i ześrodkowującego działania UNESCO wokół 10 najważniejszych problemów, takich jak:

Szef rządu Nigerii z oficjalną wizytą w Polsce

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Przybył szefowi państwa, przedstawicielstw dyplomatycznych, akredytowani w Polsce.

Szefowi rządu Nigerii O. Obasanjo towarzyszą: komisarz ds. zagranicznych — J. N. Garba; prezes National Petroleum Oil Corporation — M. Buhari, członek Najwyższej Rady Wojskowej — J. Alfa, gubernator województwa Sokoto — U. A. Mohammed, gubernator województwa Ondo — D. Ikeme, komisarz ds. przemysłu — R. A. Adeleye, komisarz ds. transportu — M. Magoro, komisarz ds. rozwoju gospodarczego — O. Adewoye, komisarz ds. informacji — G. B. Leton.

Orkiestra gra hymny narodowe Nigerii i Polski.

Gen. O. Obasanjo w towarzystwie H. Jablonskiego odbiera raport od dowódcy Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego, składającej się z trzech rodzajów broni. Oddaje pokłon standardowi i pozdrawia żołnierzy. Uroczystość powitania na lotnisku kończy defilada kompanii reprezentacyjnej WP.

Złożenie wieńca

na Grobie

Niezanego Żołnierza

W godzinach popołudniowych szef Federalnego Rządu Wojskowego, naczelny dowódca sił zbrojnych Republiki Federalnej Nigerii, gen. Olusegun Obasanjo złożył na płycie Grobu Niezanego Żołnierza wieniec opany szarfą o barwach narodowych swego kraju.

W czasie uroczystości orkiestra odegrała hymny Nigerii i

Polski, a kompania reprezentacyjna WP złożona z trzech rodzajów broni oddała honory wojskowe.

Obecni byli gospodarze stołeczni oraz przedstawiciele WP. General O. Obasanjo chwili milczenia oddał hołd pamięci żołnierzy polskich, którzy polegali w walkach o wolność i niepodległość ojczyzny, a następnie wpisał się do księgi pamiątkowej.

Wizyta
u przewodniczącego
Rady Państwa
i rozmowy plenarne
w Belwederze

Tego samego dnia szef Federalnego Rządu Wojskowego Republiki Federalnej Nigerii, generał Olusegun Obasanjo złożył w Belwederze wizytę przewodniczącemu Rady Państwa Henrykowi Jablonskiemu.

Następnie rozpoczęły się polsko-nigeryjskie rozmowy plenarne, którym przewodniczył Henryk Jablonski i Olusegun Obasanjo.

W toku rozmów stwierdzono, iż łączące Polskę i Nigerię przyjazne stosunki stanowią podstawę stałe rozwijającej się współpracy. Oceniono z zadowoleniem jej dotychczasowy stan, m. in. w dziedzinie gospodarczej, naukowo-technicznej i kulturalnej, dając wyraz woli dalszego jej pogłębiania i rozszerzania. W rozmowach poruszono także sprawy międzynarodowe — ze szczególnym uwzględnieniem problemów związanych z materializacją procesów odprężenia w świecie rozbrojeniem oraz sytuacją w Afryce.

Rozmowy będą kontynuowane. (PAP)

Fundusze dla CIA

WASZYNGTON (PAP). Izba Reprezentantów Kongresu amerykańskiego 323 głosami przeciwko 43 uchwaliła wywyższenie „odpowiednich sum” — ich wysokość nie została ujawniona — na realizację „tajnych operacji” centralnej agencji wywiadowczej (CIA) i innych amerykańskich instytucji tego typu w roku finansowym 1979. Zdaniem obserwatorów, na ten cel przeznaczają się corocznie do 10 mld dolarów.

Jak wiadomo, tajne operacje przeprowadzane przez CIA poza granicami Stanów Zjednoczonych, miały często charakter jawnego ingerowania w wewnętrzne sprawy innych państw (P)

Znak czasu

„Lloyd's” zarabia na porwaniach

LONDYN (PAP). Londyński „Times” pisze, że dochody najbardziej renomowanej na świecie firmy ubezpieczeniowej „Lloyd's” ze sprzedaży polis ubezpieczeniowych na wypadek porwania w celu wymuszenia okupu, w ciągu ostatnich dwóch lat wzrosły kilkakrotnie.

2/3 polis na takie ubezpieczenia wykupują amerykańskie koncerny wielonarodowe. 5-10 proc. wykupionych polis na wypadek porwania przypada na przemysłowców z Włoch. (P)



ZSRR. Ponad 350 tys. małych mieszkańców Moskwy rozpocznie we wrześniu naukę w szkole podstawowej. Na zdjęciu: przyszli uczniowie jeszcze w gronie rówieśników z grupy przedszkolnej.

Po ustąpieniu ministra Maihofera

Kuracja odmładzająca FDP

Od stołego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 7 czerwca
(P) Gdy kolejna sensacja polityczna — ustąpienie federalnego ministra spraw wewnętrznych W. Maihofera wstrząsnęła rozdyskutowanym Bonn, znajdowałem się kilkadziesiąt kilometrów od nadreńskiej stolicy, w Dolnej Saksonii. Pierwsze wrażenie z dłuższej podróży: uśmiechnięta twarz Albrechta.

Barwne, widoczne z odległości kilometry portrety chadeckiego „premiera-słoneczka”, którymi CDU zarzucała przed wyborami krajowymi najmniejszą wioskę i miasteczka tego Landu, mają dziś znaczenie symbolu. Zdobyte przez CDU absolutnej większości w hanowerskim parlamencie przy równoczesnym odsunięciu od władzy (tak, jak w ponownie SPD-owskim Hamburgu) dotychczasowego partnera koalicyjnego — FDP okazało się wydarzeniem nie tylko lokalnym. Dramatyczny akt rezygnacji Maihofera, jednego z filarów partii Wolnych Demokratów, ma związek z ogólnym stanem powolnej, ale głębokiej depresji tej partii.

Formalnym uzasadnieniem ustąpienia prof. Maihofera „Raz fryburskich” z FDP w 1971 r. przekonanego rzecznika polityki reform socjalno-liberalnych, których realizacja zakładała ścisłą współpracę z SPD — są niepowodzenia w zwalczaniu terroryzmu. Dotychczasowy minister spraw wewnętrznych przyjął na siebie odpowiedzialność polityczną za zaniechania i porażki potwierdzone w opublikowanym ostatnio sprawozdaniu neutralnej komisji pod przewodnictwem byłego szefa resortu Hoecherla (CSU). Opinia publiczna w RFN przyjęła jednak to uzasadnienie bez przekonania. Błąd w prowadzeniu akcji po porwaniu Schleiera znane były już wcześniej, rezygnacja zaś nastąpiła tuż po wyborach w Dolnej Saksonii i Hamburgu.

Konferencja prasowa Bulenta Ecewita

ANKARA (PAP). Na konferencji prasowej zwołanej po powrocie z podróży do kilku krajów zachodnioeuropejskich i USA premier Turcji, Bulent Ecevit, oświadczył, że rząd turecki zamierza umocnić stosunki przyjaźni i współpracy z sąsiednimi krajami, w tym ze Związkiem Radzieckim.

Nawiązując do mającej się odbyć w drugiej połowie czerwca br. wizyty w ZSRR powołał on, że podczas rozmów w Moskwie zamierza przedyskutować pozytywne zmiany, jakie w ostatnich latach zaszły w stosunkach między obu krajami. B. Ecevit wyraził przekonanie, że rozmowy z przywódcami radzieckimi staną się nowym bodźcem w rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy i przyczyną się do umocnienia atmosfery wzajemnego zaufania między ZSRR i Turcją. (P)

Nowe prawo rodzinne w Austrii

WIEDEN (PAP). Rząd Austrii przyjął projekt nowego prawa rodzinnego. Dyskusja nad nim trwała 2 lata. Kontrowersyjne były przede wszystkim przepisy dotyczące rozwodów.

Projekt zwiększa uprawnienia majątkowe kobiet. Według nowych przepisów, po rozwodzie cały majątek małżonków, będzie dzielony na dwie równe części. Jeżeli mąż porzuci niepracującą żonę, to zachowa ona nadal prawo do części jego dochodów.

Uzyskanie rozwodu nie będzie obecnie związane z zawłagą procedurą udowadniania takich przyczyn rozwodu jak cudzołóstwo. Jeżeli rozkład małżeństwa trwa już 3 lata. Nie ma również przeszkód do orzeczenia rozwodu, jeśli godzą się na niego obie strony.

Nowa ustawa ma wejść w życie 1 lipca br. (P)

stanowiących dla FDP — według słów samego przewodniczącego tej partii Genschera — bardzo dotkliwa klęska. Stąd panujące wśród tutejszych obserwatorów przekonanie, iż konsekwencja personalna jest przede wszystkim wyrazem szerzej zakrojonej politycznej kuracji wzmacniającej jaką podejmuje FDP.

Fotel ministerialny prof. Maihofera chwiał się już wprawdzie w różnych powódach i pod wpływem różnych nacisków. Chadecka starała się go przewrócić (zyskując zresztą poparcie rozległych kręgów społeczeństwa) w związku z iterą podsiuchowa dr Traube. Ostatnio — po ujawnieniu skandalicznych praktyk antydemokratycznych Bundesgrenzschutzu — gwałtowne głosy krytyki pod adresem ministra odczuwały się z sojuszników szeregu SPD. Mimo to jednak obecne posunięcie personalne ze strony FDP analizowane jest w wyraźnym związku z niepowodzeniami wyborczymi. „General Anzeiger” opatrzył np. swój śródtytuł komentarz tytułem: „Kozioł ofiarny”, „Die Welt” pisze o „ofierze” złożonej na ołtarzu liberalizmu i w ogóle koalicji SPD-FDP.

Już dziś jest pewne, że nie będzie to ostatnia ofiara mająca przywrócić imago partii i umocnić jej pozycję przy bóstwie sterze władzy. 7 bm. zapowiedział swoje ustąpienie Roetger Gross przewodniczący krajowej organizacji FDP w Dolnej Saksonii, dotychczasowy minister w gabinecie Albrechta. Spodziewane są dalsze konsekwencje personalne. Pozostaje natomiast pytanie: co czynić, by w kolejnych wyborach uniknąć powtórzenia się efektów z ubiegłej niedzieli. Odpowiedź na nie jest znacznie trudniejsza. FDP dopiero jej poszukuje.

Przewodniczący FDP, Hans-Dietrich Genscher zakomunikował, że partia ta desygnuje na nowego ministra spraw wewnętrznych RFN Gernarta Rudolfa Bauma, dotychczasowego parlamentarnego sekretarza stanu w tym ministerstwie. W najbliższym czasie kandydatura następcy Wernera Maihofera, zostanie przedstawiona do zatwierdzenia kanclerzowi i prezydentowi RFN. Będzie to jednak tylko formalność.

G. R. Baum ur. 1932 r. jest członkiem zarządu federalnego FDP, w latach 1966-1968 był przewodniczącym organizacji młodzieżowej FDP, a później reprezentował w partii jej lewe skrzydło. W 1973 r. został wybrany do Bundestagu z listy Nadrenii Północnej-Westfalii.

Zaniepokojenie państw afrykańskich jawną interwencją NATO w Zairze Belgia wycofa swych spadochroniarzy

ALGER (PAP). Wewnętrzny konflikt w Zairze, uniemożliwiający państwom afrykańskim jawną interwencję w sprawie Zairu, obecnie rozmiary przykrotych od zakrojonych na szeroką skalę operacji wojskowych.

Pisząc o dopiero co zakończonym sołtaniu w Paryżu przedstawicieli USA, W. Brytanii, Francji, Belgii i RFN kanadyjski dziennik „Daily News” zwraca uwagę, że prowadzone przy drzwiach zamkniętych obrady 5 państw NATO, bez udziału w nich krajów afrykańskich,

Kolejni oskarżeni o udział w zabójstwie Aldo Moro

RZYM (PAP). Sąd w Rzymie, który prowadzi śledztwo w sprawie zamordowania b. premiera Włoch, Aldo Moro, wydał trzy nowe akty oskarżenia wobec osób podejrzanych o udział w tej zbrodni. Zarzuty zawarte w akcie oskarżenia są takie same, jakie postawiono 6 członkom „czerwonych brygad”, w tym Enrico Triaca, właścicielowi drukarni rzymskiej, gdzie powielano ulotki i komunikaty terrorystów. Konkretne oskarżenia dotyczą udziału w uprowadzeniu i zamordowaniu A. Moro i pięciu członków jego ochrony osobistej.

Jedną z oskarżonych jest 28-letnia Maria Flora Ardizzone znajdująca się obecnie w więzieniu w Neapolu po aresztowaniu jej 6 kwietnia, w rezultacie odkrycia przez policję kryjówek tzw. pierwszej linii „czerwonych brygad”, gdzie znajdował się wielki skład broni.

Dwaj inni oskarżeni to 27-letni Prospero Gallinari i 23-letni Corrado Alunni, którzy są obecnie poszukiwani przez policję. Pierwszy z nich zbliżył 2 stycznia z więzienia w Treviso z 12 innymi współwięźniami. Drugi z poszukiwanych przestępców Corrado Alunni, zwany „nieuchwytnym” najbliższy współpracownik Renato Curcia założyciela „czerwonych brygad”, uważany jest przez policję za organizatora rzymskiej „kolumny” tych brygad. Ci dwaj oskarżeni zostali rozpoznani przez świadków jako uczestnicy uprowadzenia Aldo Moro. (P)



Starcia w Mediolanie. W Mediolanie doszło do gwałtownych starć między policją a członkami ultraprawicowego ugrupowania neofaszystowskiego. Policja użyła gazów łzawiących.

CAF — Photofax

Wczoraj na świecie

Przebywająca w Belgii na zaproszenie partii liberalnej delegacja SD z przewodniczącym CK SD, Tadeuszem Myćką została przyjęta w Izbie Reprezentantów przez jej przewodniczącą Edmondę Leburton. W rozmowie poruszono problemy współpracy między parlamentami Polski i Belgii, w tym także na rzecz odprężenia politycznego i militarnego w Europie.

W przeddzień 3-dniowej wizyty prezydenta Francji Valerego Giscarda d'Estaing na Korsyce dokonano trzech zamachów bombowych w Bastii i jej okolicach. Nikt nie zginął, straty nie są wielkie.

W technice przekazu satelitarnego odnotowano kolejny postęp. Między miastami bilenskim: Lyonem we Francji i Saint-Louis w USA przekazano przy pomocy satelity stacjonarnego z serii Intersat pełną, kolorową kolumnę gazet. Dotychczas droga satelitarna przekazywała jedynie podobne kolumny czarno-białe.

Importropy do St. Zjednoczonych stale wzrasta. Obecnie wynosi on 8,7 miliona dolarów, nie 10 o przeszło 2 mln barylek więcej niż w roku 1973.

Jak poinformowano w Londynie, 18 czerwca wrosną opłaty za przejazd metrem autobus. Nad terenem NRD szalały burze i padał ulewny deszcz. W powiecie Bippoldswalde w okręgu dresdeńskim oberwała się chmura zalewając wodą znaczną obszar. Straty spowodowane katastrofą należą do dotkliwych.

Z jednego z muzeów kairskich skradziono cenny obraz Vincenta van Gogha, namalowane w 1865 roku „Maki”. Wartość tego obrazu ocenia się na ponad czterdzieści milionów dolarów. (PAP)

pełnych jeszcze rezultatów zwycięstwa w wyborach uzyskał kandydat rządczej partii liberalnej Turbay Ayala.

Separatystyczny rząd Quebecu opublikował białą księgę, przedstawiającą główne założenia polityki kulturalnej władz prowincjonalnych. Rząd premiera Levesque'a postuluje utworzenie odrębnej agencji prasowej oraz częściowe rozciągnięcie kontroli państwa nad środkami masowego przekazu, telewizją, komunikacją, radiofonią.

W przeddzień 3-dniowej wizyty prezydenta Francji Valerego Giscarda d'Estaing na Korsyce dokonano trzech zamachów bombowych w Bastii i jej okolicach. Nikt nie zginął, straty nie są wielkie.

W technice przekazu satelitarnego odnotowano kolejny postęp. Między miastami bilenskim: Lyonem we Francji i Saint-Louis w USA przekazano przy pomocy satelity stacjonarnego z serii Intersat pełną, kolorową kolumnę gazet. Dotychczas droga satelitarna przekazywała jedynie podobne kolumny czarno-białe.

Importropy do St. Zjednoczonych stale wzrasta. Obecnie wynosi on 8,7 miliona dolarów, nie 10 o przeszło 2 mln barylek więcej niż w roku 1973.

Jak poinformowano w Londynie, 18 czerwca wrosną opłaty za przejazd metrem autobus. Nad terenem NRD szalały burze i padał ulewny deszcz. W powiecie Bippoldswalde w okręgu dresdeńskim oberwała się chmura zalewając wodą znaczną obszar. Straty spowodowane katastrofą należą do dotkliwych.

Z jednego z muzeów kairskich skradziono cenny obraz Vincenta van Gogha, namalowane w 1865 roku „Maki”. Wartość tego obrazu ocenia się na ponad czterdzieści milionów dolarów. (PAP)

świadczą o przygotowywaniu przeciwko niepodległej Afryce spisku. Postępowanie państw zachodnich przypomina okres dominacji kolonialnej, na kontynencie afrykańskim, kiedy to o losie krajów Afryki decydowano na podobnych konferencjach.

Agencja Tanjusz zwraca uwagę, iż kół dyplomatyczne i polityczne w Nairobi uważają, że idea utworzenia „euroafrykańskich sił zbrojnych”, podporządkowanych strukturze wojskowej i interesom NATO, nie jest nowa. Od dłuższego czasu znajdowała się ona w planach „globalnej strategii Zachodu”.

Decyzja Senegalu

PARYŻ (PAP). Zgromadzenie Narodowe Senegalu powołało decyzję o wysłaniu do Zairu „pomocy wojskowej w ramach międzyafrykańskich sił zbrojnych”. Przeciwnie decyzji głosowali deputowani partii demokratycznej.

W Belgii

BRUKSELA (PAP). Premier Belgii Leo Tindemans oświadczył, że oddział spadochroniarzy będą wycofywane z Szaby w miarę przybywania tam oddziałów afrykańskich. Tindemans oświadczył, że ewakuacja może się rozpocząć w ciągu najbliższych 15 dni.

Władze belgijskie wysłaliły do kraju przywódcę opozycyjnej organizacji zairskiej „Kongijski Ruch Narodowy im. Lumumby” Paula Mokede, za zorganizowanie konferencji prasowej bez zgody władz.

Działający w Brukseli komitet zairski, zrzeszający wyłączone Belgów przeciwnych reżimowi Mobutu zaprosił do przeciwno wydaleniu z Belgii Paula Mokede. (P)

Przemówienie afgańskiego ministra w ONZ

NOWY JORK (PAP). W przemówieniu ogłoszonym w czasie obrad sesji specjalnej Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych wicepremier i minister Spraw Zagranicznych Afganistanu, Hafizullah Amin oświadczył, że nowa polityka zagraniczna jego kraju będzie się opierać na „pozytywnym i aktywnym nieangażowaniu” oraz na zasadach pokojowego współistnienia.

Afganistan będzie dążyć do ustanowienia dobrosąsiedzkich i przyjaznych stosunków ze wszystkimi swoimi sąsiadami do konsolidacji i rozwoju przyjaznych stosunków z „wielkimi sąsiadami północnym”, Związkiem Radzieckim. Amin poinformował, że rząd jego zamierza wsząć z Pakistanem rozmowy w sprawie uregulowania problemu mniejszości etnicznych, pustyni i beludżów. (P)

Nota wietnamskiego MSZ do władz Kambodży

HANOI (PAP). MSZ Socjalistycznej Republiki Wietnamu wystosowało notę do MSZ Demokratycznej Kambodży, przedstawiając propozycje w sprawie rozstrzygnięcia spornych kwestii.

MSZ SRW proponuje, aby obie strony opublikowały wspólnie lub oddzielnie oświadczenie w sprawie przetrwania wszelkiej działalności zbrojnych w rejonie przygranicznym w jak najkrótszym czasie oraz wycofania swych wojsk na odległość 5 kilometrów od wspólnej granicy.

MSZ SRW proponuje również, aby przedstawiciele dyplomatyczni Wietnamu i Kambodży w stolicy Laosu, Vientiane, lub w innej stolicy spotkali się w celu ustalenia daty i miejsca rokowań oraz rangi delegacji obu krajów, które omówiłyby sposoby rozstrzygnięcia problemów, jakie powstały w stosunkach dwustronnych. (P)

1 mln osób zagrożonych

Głód w Etiopii

LONDYN (PAP). Władze etiopskie wysłały żywność do prowincji Wollo (na północy kraju) gdzie około miliona mieszkańców zagrożonych jest głodem — poinformowano w Addis Abebie.

Wg oficjalnego raportu w ubiegłym miesiącu ponad 680 tysięcy mieszkańców tej prowincji otrzymało 5 tysięcy ton zboża. W tej chwili ścieś samolotów transportowych i 240 ciężarówek dowozi bez przerwy zboże do 14 ośrodków dystrybucyjnych.

Podobna sytuacja wytworzyła się w prowincji Wollo w 1972 i 73 roku, kiedy z głodu zmarło tam ok. 200 tysięcy osób. (P)

Ujęcie sprawców wybuchu w moskiewskim metrze

MOSKWA (PAP). Jak informowała prasa radziecka, 8 stycznia 1977 roku w jednym z wagonów moskiewskiego metra nastąpił wybuch, który pociągnął za sobą ofiary w ludziach. Organa komitetu bezpieczeństwa państwowego — donosił agencja TASS — wykryły, których szkodliwych przestępców, którzy postawiono w stan oskarżenia. Przyznali się oni do udziału w dokonaniu tego i innych przestępstw. Śledztwo trwa. (P)

Tam, gdzie żyją pelikany

Od naszego specjalnego wysłannika do Rumunii
KRYSZYNY WYHOWSKIEJ

Ruch w powietrzu jak na Orly w godzinach szczytu. Głównie idzie transport — jakies patyczki, sianko, działy trawy. Także żywność oczywiście, bo choć wiosna poważnie opóźniła się w tym roku, to ci spośród skrzydlatych lokatorów, którzy zimują w Delcie Dunaju, zdążyli już wysiedzieć psikleta. Jednak wysoko nad tumanem „zaopatrzeniowców” leżą jeszcze klucze przybywające z najdalszych stron. „Zmęczono

dzikie gęsi, kaczki, bekasy, słonki i inne ptactwo wodne, na terenie Delt, zachowuje się pięć obszarów ścisłych rezerwatów, gdzie ptactwo może żyć w zupełnym spokoju.

Ryby

Bogactwem ekonomicznym Delt nie są jednak ptaki, a ryby. Jest ich tu aż sześćdziesiąt różnych gatunków, z których wymienię tylko te najbardziej znane i cenne: kawiorodajne, jesiotra, dzikie karpia (które tej ryby, specjalnie przy-

nych Wrotach wspólnie z Jugosławią, zapora wodna i elektrownia, która co do wielkości zajmuje piąte miejsce na świecie (zdolność wytwarzania — 11 mln kWh energii elektrycznej rocznie).

Żelazne Wrota były jednak tylko pierwszą częścią długofalowego rumuńsko-jugosłowiańskiego planu inwestycyjnego nad Dunajem i część druga weszła obecnie w fazę wykonawstwa. W ostatnim miesiacu ubiegłego roku, na naddunajskiej wyspie Mare (po stronie rumuńskiej) prezydenci Nicolae Ceausescu i Josip Broz-Tito położyli symboliczny kamień węgielny pod drugą ogromną zapórę oraz hydroelektrownię na

więc obecnie — głównie nad morzem, w górach i miejscowościach kuracyjnych — ok. 300 tys. łóżek w hotelach i motelach oraz ponad 50 tys. miejsc na dożycie wyposażonych campingów. Z tego na cały wielki, dostępny dla turystów, obszar Delt przypada zaledwie 700 miejsc w hotelach i na campingach, czyli ułamek procentu.

— Dlaczego nie rozwija się turystyki w Delcie Dunaju i nie buduje bazy, która brzeg morza wydaje się już być przesyconą? — pytam dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Turystyki w Tulczy, pana Grigore Virjoghe.

— Nie rozwijaliśmy turystyki na większą skalę w Delcie Dunaju głównie z obawy, aby nie zespuchło tego, co mamy. Delta to przecież wielki skarb, unikalny rezerwat flory i fauny. Hotele, campingi i cała infrastruktura potrzebna dziesiątkom tysięcy, którzy popłynąwszy łódką w dzień, wieczorem chcą — i ma prawo — korzystać z dąsów, barów lub innych rozrywk, mogłyby zachwiać istniejącą równowagę, wypłoszyć zwierzęta i ptaki, przynieść szkody przyrodzie. Toteż do tej pory ograniczaliśmy się do organizowania głównie wycieczek. Nasze statki spacerowe i motorówki mogą obsłużyć 1.000 osób dziennie. Wycieczki są jedno-, dwu- lub trzydniowe. Spłynie na statku, lub w kuterze z hoteli, które mamy na trasie.

— A turystyka pobytowa, na przykład dla wędkarzy, nie jest możliwa?

— Owszem, dla grup turystycznych organizujemy pobyt w kwaterach prywatnych w dwóch wioskach turystycznych — Crisan i Murigol. Poza tym jest 5 campingów oraz nieco miejsc hotelowych. Hotele nasze nie są może luksusowe wyposażone, ale za to prowadzą znakomitą kuchnię. Ich specjalność — oczywiście ryby! Świeżutki i przyrządzane na różne sposoby.

Czy należy namawiać na „przrydek w Delcie”. Chyba tak, i głównie właśnie na wiosnę, która tutaj, jak nigdzie indziej, widzi się w całym tej bogactwie kwitnienia i plodności. Albo też na jesień, kiedy ryba bierze szczególnie dobrze, „stała się głodna — przed zimą chce się najeść i tłuszczyć obrosnąć” — jak mnie pouczył Wania, człowiek z Delt.

Bogactwa mineralne Węgier

Od stałego korespondenta
WLADYSŁAWA SWIDRAKA

Budapeszt, w maju

(A) Węgry tradycyjnie uchodzą za kraj pozbawiony bogactw mineralnych. Istotnie tak było przez długi czas. Podstawowym bogactwem tego kraju są urodzajne ziemie, a więc rolnictwo. Zresztą ta gałąź gospodarki do dziś nie straciła nic na swojej ważności. Węgry są jednym z nielicznych krajów w Europie dysponujących znacznymi rezerwami żywności, którą eksportują w dużych ilościach. Jednakże na ich mapie gospodarczej zaszły tak duże zmiany, że trzeba weryfikować tradycyjny obraz ich bogactw. Okazuje się, że istnieje tu aż 70 rodzajów surowców mineralnych a ich zasoby przekraczają 7 mld ton.

Największym bogactwem Węgierskiej Republiki Ludowej są jak wiadomo, boksyt, zwane

tu również srebrzystym skarbem. Jest to podstawowy surowiec do produkcji aluminium. Surowiec ten nie tylko całkowicie zaspokaja potrzeby gospodarki węgierskiej, lecz eksportowany jest również do wielu innych krajów, m. in. do Polski. Kraj nasz otrzymuje z Węgier co roku 80 tys. ton boksytów w postaci tlenku glinu.

Pod względem zasobów boksytów Węgry zajmują 9 miejsce świecie. Rocznie wydobywa się prawie 3 mln ton tego cennego i poszukiwanego w świecie surowca.

Drugim ważnym bogactwem kopalnym jest węgiel wydobywany w ostrym przemysłowym Tatabany. Rocznie jego wydobyte wynosi obecnie 25 mln ton. Jednakże jak to szacują specjaliści, wydobyć węgla do 1990 r. może wrosnąć do 35-40 mln ton rocznie. Na Węgrzech wydobywa się również wieloletnie historyczne żelazo. Węgierski przemysł naliczy Najstarsze złoża rudy żelaznej znajdują się w okolicy Dunántul. Oczywiście ich wydajność nie miała nigdy wielkiego znaczenia przemysłowego. Doniosła natomiast intensywna poszukiwania rudy i gazu ropy. Węgrom konkretnie liczące się w gospodarce korzyści Roczne wydobyte ropy sięga już ponad 2 mln ton.

W południowej części Węgier prowadzone są poszukiwania nowych złóż ropy naftowej i gazu ziemnego. Trwała również końcówce prace przy budowie pierwszego w tym rejonie obrotu eksportowego stacji rafinacyjnej. Jeszcze w tym roku szczyt naftowy zlokalizowane w południowej części Węgier dażać około 20 tys. ton ropy, a co osiągnieć pełną zdolność produkcyjną do 1982 r. coznacznie wydobyć z trzech nowych złóż kształtować się będzie na poziomie 200-300 tys. ton.

Zwiększyło się również wydobywanie gazu ziemnego. W bieżącym roku osiągnie ono 6,5 mld metrów sześciennych. Największe złoża ropy i gazu ziemnego znajdują się w okolicy Szatmardu. Jeśli wydobyć węgla, ropy i gazu ziemnego mierzyć absolutnymi liczbami, to w porównaniu do innych krajów jest ono niewielkie. Według oficjalnych obliczeń roczne zapotrzebowanie gospodarki węgierskiej na ropę naftową szacowane jest na ponad 10 mln ton, z czego 7 mln ton dostarcza Węgrom Związek Radziecki.

Poza wymienionymi już tu kopalniami Węgry posiadają również rudy manganu, żelaza, miedzi i cynku. Pracują nad unowocześnieniem technologicznych wydobycia i przerobu, gdyż dotychczas stosowane metody eksploatacji są jeszcze drogie i mniej opłacalne. Mają też nie małe zasoby surowców budowlanych: kaoliny, betonu, wapna, ogniotrwałych płasków, wszelkiego rodzaju doskonałych żwirów budowlanych. Łącznie ich górnictwo kopalni zasobów 25 galezi przemysłu i 2 tys. zakładów produkcyjnych.

W bieżące 5-latce na rozszerzenie i modernizację wydobycia kopalni poza węglem kamiennym przeznaczają 140 mln forintów. Oddzielnym, wielkim tematem gospodarczym jest górnictwo węgłowe. Wprawdzie Węgry w wielokrotności pokrywają swe zapotrzebowanie krajowe importem m. in. z Polski, lecz w tej sytuacji w niedługim czasie nastąpi istotne zmiany na korzyść Odkryty złoża tego surowca i powstały nowe koncepcje rozwoju tej galezi gospodarki.

Ważnym jest dalszy wzrost inflacji.

W najbliższą niedzielę we Włoszech odbędzie się referendum, które powszechnie uważane jest za doniosłe wydarzenie polityczne. Przedmiotem referendum są na pozór nie najważniejsze kwestie, które za chwilę wymienię, ale zdaniem komentatorów włoskich wynik referendum może stać się mierznikiem poparcia społeczeństwa dla rządu i dla większości parlamentarnej z udziałem komunistów.

Obywatele włoscy mają w niedzielę odpowiedzieć na dwa pytania. Pierwsze dotyczy zasad finansowania stronnictw politycznych, a dokładniej mówiąc — ustawy z 1974 roku, przewidującej, że wszystkie partie otrzymują dotacje ze skarbu państwa, proporcjonalnie do wyników osiągniętych przez nie w ostatnich wyborach. Ustawę tę uznano we Włoszech za krok naprzód w porównaniu ze stanem dotychczasowym, kiedy banki i koncerny otwierały finansowały te czy inne stronnictwa burżuazyjne.

Drugie pytanie dotyczy ustawy z 1975 roku o walce z przestępczością i terroryzmem (tak zwana Ustawa Reale od nazwiska ówczesnego ministra sprawiedliwości). Komuniści w swoim czasie krytykowali ustawę, ale w obecnej sytuacji Włoch wolą zatwierdzenie ustawy od jej przekreślenia.

Do głosowania „nie” w referendum, czyli do przekreślenia obu tych ustaw, wzywają Włosze organizacje ekstermistyczne — prawicowe i lewackie. Do głosowania „tak”, czyli do zatwierdzenia ustaw, nawołują zgłodziła chadecja, komuniści i pomniejsze stronnictwa wchodzące w skład większości parlamentarnej. Wynik referendum oczekiwany jest we Włoszech z dużym zainteresowaniem.

NATO w Afryce

(P) Sojusz atlantycki dawno zmierzzał do rozciągnięcia kurtki nad Afryką. Powody trudne do odgadnięcia: powstrzymanie ruchów narodo-wywozowych, szczególnie w południowej części kontynentu; utrzymanie neokolonialnej eksploatacji; wsparcie tych reżimów afrykańskich, które przeciwko niemu zbytnio nie protestują, czerpiąc z tego osobiste zyski.

Te założenia przyswiewalały też paryskiej konferencji USA, Francji, Belgii, Wielkiej Brytanii i RFN, która zakończyła się niedawno w Paryżu. Pretekstem do niej dostarczyły wydarzenia w kongijskiej prowincji Szaba i opaly, w jakie popadł niezbyt popularny w Zairze, za to cieszący się powodzeniem wśród neokolonialistów, prezydent Mobutu.

Wyniki rozmów paryskich są trzymane w tajemnicy. Podobno dlatego że ich uczestnicy chcą najpierw przekonsultować główne postanowienia, które tam zapadły, a przede wszystkim utworzenie tzw. afrykańskiej siły policyjnej, z zainteresowanymi ewentualnie krajami afrykańskimi. A może dlatego że nie było zbyt wielkiej zgody. Nie tylko wśród rządko państw się do tego krajo afrykańskich, lecz także wśród samych uczestników konferencji paryskiej.

Z niedyskretności prasowych wiadomo że bez entuzjazmu odnosi się do całej imprezy Belgia, która obawia się ekspansywnych apetytów Paryża. Wielka Brytania i afrykańskie kraje z nią powiązane wyraźnie boją się, że wszystko to doprowadziłoby do zbyt wielkiego wzrostu wpływów Francji i krajów frankofońskich. Republika Federalna Niemiec żywi uzasadniony niepokój, że będzie musiała sfinansować leżą część całej imprezy.

Największym entuzjastą zaangażowania NATO w Afryce można znaleźć w Waszyngtonie. Nie tylko dlatego że w ten sposób można by osłabić paru konkurentów, lecz przede wszystkim dlatego że znacznie wygodniej byłoby penetrować Afrykę pod zrydem atlantyckim, a nie amerykańskim.

STANISŁAW KOSTARSKI

Dotkliwa luka

(P) Międzynarodowa Organizacja Pracy — jak sama nazwa wskazuje — służyć powinna interesom pracujących. Ponad półwiekowe tradycje MOP zaciągnęły jednak na jej strukturę i charakterem tej działalności. Organizację tę, powstałą w czasach, kiedy na świecie istniało jedno państwo socjalistyczne — ZSRR — starano się wykorzystać do lansowania koncepcji ugody społecznej i łagodzenia konfliktów między kapitałem a pracą. Zmiana układu sił na świecie w okresie powojennym, wejście do MOP grupy państw socjalistycznych oraz krajów rozwijających się — wpłynęły stymulująco na działalność MOP. Organizacja ta ma już na swoim koncie 149 konwencji i 155 zaleceń z dziedziny stosunków pracy i zatrudnienia.

W tym swoistym „międzynarodowym kodeksie pracy” istnieją jednak nadal poważne luki. I tak np., co brzmie niemal niewiarygodnie, Międzynarodowa Organizacja Pracy nie ma w swoim dorobku konwencji mówiącej o jednym z podstawowych praw człowieka — prawie do pracy.

Tę dotkliwą lukę mogłoby wypełnić uzupełnienie polskiej inicjatyw, zgłoszonej w MOP już dwa lata temu. Delegacja polska wysunęła w Genewie wniosek na temat uchwalenia międzynarodowej konwencji o powszechnym prawie do pracy, a następnie w czasie ubiegłorocznej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy przedstawiła wyczerpujący projekt takiej konwencji. Polski projekt nie ogranicza się do deklaracyjnych stwierdzeń o prawie każdego człowieka do pracy, ale określa warunki prawne i ekonomiczne, konieczne do spełnienia przez poszczególne kraje, celem zagwarantowania tego prawa wszystkim obywatelom. W Genewskim Pałacu Narodów rozpoczęła się w tych dniach 64 sesja Międzynarodowej Konferencji Pracy. Najwyższe forum MOP obradować będzie przez 3 tygodnie nad problemami, wśród których dominuje problem bezrobocia w świecie zachodnim i krajach rozwijających się. Należy więc żywić nadzieję, że polska inicjatywa w sprawie konwencji o powszechnym prawie do pracy znajdzie dostateczne poparcie, aby z czasem oblic się w realne kształty.

ANNA PIASECKA



Dobry połów w Delcie Dunaju

ne, proszę spojrzeć jak często zmieniają dowódce” — mówi kierujący motorówką „człowiek z Delt” o swojsko brzmiącym imieniu — Wania.

Ptaki

Płynęły wąskimi kanałami wyłobionymi wśród trzcin, aby co parę kilometrów wyhygać na rozległą przestrzeń deltańskich jezior. Szukamy pelikanów — tej największej ornitologicznej sensacji Delt Dunaju. Delta jest bowiem jedynym miejscem w Europie, gdzie można zobaczyć je żyjące na wolności. Pelikanów nie ma jednak ani śladu i Wania tłumaczy ten fakt dopiero co zakończonym dwutygodniowym okresem zima i deszczu. „Woda bardzo przybrała — mówi — poszły głębiej w trzcinę”.

Istotnie woda jest duża, z przyglądów porobili się wyspy, na których hasają wychyde i na w pół dziczące świnki. Ludzie wyganają je tu wczesną wiosną i zostawiają do śniegu, albo i na cały rok, jeśli zima lekka i woda w kanałach Delt nie zamrzaz. Wśród świni, wyłobionych nogi, kroczą boczni spokojnie wyskukując z mokrej trawy młode żaby. Przy brzegach wśród łoz i trzcin czuają na ryby żurawie, czaple i przepiękne egrety, które dopiero głoszny warokt zbliżającej się motorówki zmusza do poderwania się do ciężkiego lotu. Na otwartej przestrzeni jezior natomiast pływają całe stada łabędzi. Podchodzimy je blisko — nie są płochliwe, tak zresztą jak i reszta tutejszego ptactwa, które od dawna zdążyło się już przekonać, że ludzie nie robią im krzywdy.

4340 km² wadralowych Delt to na wiosnę jeden wielki rezerwat przyrody, gdzie wśród łoz, trzcin i lasów żyje i rozmnaża się 600 gatunków ptaków. W okresie połowań na

razdona, Rumuńi cenią sobie na równi z kaworem, szczeniaki, sandacza i suma, który — według słów Wani — bywa, że osiąga rozmiary sporej łodzi i którego z wody wyciągać musi pięciu silnych ludzi.

Cała ludność zamieszkująca Deltę to rybacy. Mieszkają w kolorowych chatkach obłożonych wodą, do których dostać można się jedynie łodzią. Od czerwca do końca października rybacy i odstawiają rybę do przedsiębiorstw państwowych i spółdzielni. Urzędowa cena za kilogram ryby — 3 leja, a w dobrym roku można złowić ponad tonę dziennie. Niezły zarobek — rybacy są zamożni. Tylko zima tu ciężka, wieją lodowate wichry, śnieg, lód lub wysoka woda odcina domki od świata. Żywność przeważnie trzeba dostarczać helikopterami. A nuda jak! Toteż młodzi coraz rzadziej chcą kontynuować zawód rodziców. Uciekają do miast, do przemysłu, wygodnych mieszkań, kin, teatrów, kafejek — znana sprawa.

Przemysł

Zresztą nad samym Dunajem, jak i w jego delcie, pracy poza rybactwem również nie brak. Delta dzieli się bowiem na trzy główne ramiona: Św. Jerzy, Sulina i Kilia. Dwa pierwsze to świat przyrody, rybactwa i turystyki. Trzecia zaś — Kilia, biegnąca wzdłuż granicy z Związkiem Radzieckim (jak i wpadająca doń przegraniczna część Dunaju) jest od lat terenem wielkich przemysłowych inwestycji.

Sześc lat temu np. oddano do użytku wybudowaną w Żela-

Dunaju, która (docelowo) będzie produkować 3 mld kWh prądu rocznie.

Poza tym, w myśl podpisanej przed kilku laty porozumienia Rumuni i Bułgarii, których granice państwowe na przestrzeni 471 km biegną wzdłuż Dunaju, postanowili mniej więcej w połowie tej przestrzeni, na wysokości miast — rumuńskiego Turnu Magurele i bułgarskiego Nikopol, wybudować wielki hydroelektroenergetyczny kompleks. Budowę tę zainaugurowano uroczystości 5 kwietnia br., a będzie ona największym tego rodzaju obiektem na Dunaju. Po obu stronach rzeki zbudowane zostaną centrale hydroenergetyczne o zdolności produkcyjnej 1,5-2,5 mld kWh rocznie.

Turyści

Wróćmy znowu do Delt Dunaju i jej rybnych ramion — św. Jerzego i Suliny, jest to bowiem dla rasowego turysty i wędkarza prawdziwy raj. Bujność — chłabość tej rzeki „rozpasanie” — tamtejszej przyrody jest unikalna w Europie. Tak, jak nie małom unikalne jest wydłubienie i cisza tamtejszych jezior, kanałów, kanałików i „ścieżek” wodnych wijących się wśród wodnych kwiatów i pływających wysepek. Turystów jest bowiem w Delcie mało.

Rumuńi, wiele już lat temu „postawiła” na turystykę i z powodzeniem uczyniła z niej dochodową gałąź przemysłu. Ma

Tunel na Półwyspie Istria

Urzeczywistnienie stuletniego marzenia

Od stałego korespondenta
JERZEGO WOYDYLLY

Belgrad, w czerwcu

Urzeczywistnione zostało stuletnie marzenie mieszkańców największego w Jugosławii Półwyspu Istria: przybliżył się on do zapełnienia i całego kraju. Przez prawie dwa lata trwały niezmienne trudne prace, wreszcie w maju br. budowniczo mogli zameldować — tunel jest gotów.

Tunel został przebit pod masowym Ucką, rozdzielającym dotychczas Istria. Jest to najdłuższy tunel drogowy w Jugosławii. Przebiega na wysokości 495 metrów, ma 5070 m długości, dwie jezdnie po 3,75 m. Będzie nim można jechać z szybkością 60 km/godz, co pozwoli na przepuszczenie ponad 43 tys. samochodów dziennie w obu kierunkach. Dotychczas musiało korzystać z trudnych szos, pnących się na przełęcze, nadbraniach wielu kilometrów okrężnymi trasami. Dość powiedzieć, że obecnie miasto Pazin na Istrii dzieli od Rijeki tylko 35 km.

Istniejącymi dotychczas szosami trzeba pokonać trzykrotnie dłuższą odległość. Zbudowanie tunelu ułatwia nie tylko komunikację pasażerską, co ważne jest dla tysięcy turystów, ale również transport towarowy i zaopatrzenia. Pozwala to na większe możliwości rozwoju przemysłu, rolnictwa i handlu na Półwyspie Istria. Ułatwia młodzieży korzystanie z nauki w szkołach wyższego stopnia, znajdujących się w Rijecie. Przyspieszy też niewątpliwie rozwój przemysłu stożkowego oraz pozwoli na szersze korzystanie z przeładunkowych usług portu w Rijecie.

Trzeba jeszcze kilku miesięcy, aby obiekt mógł być oddany do użytku. Wszystkie urządzenia wentylacyjne, sygnalizacyjne, oświetleniowe, a także regulujące ruchem i zapewniające bezpieczeństwo jazdy, sterowane będą z jednego ośrodka dyspozycyjnego. Zastosowania zostanie przy tym najnowsza technika.

terrozystycznych w porównaniu z 1198 w 1976 roku. 717 terrorystów znajduje się obecnie w więzieniach. Nikt nie wie, ile jeszcze jest na wolności. Informacja z ostatnich dni głosi, że prokurator wniosł akt oskarżenia przeciw kilku osobom, zwanym pośrednio z zamordowaniem Aldo Moro. Jak dotychczas policji nie udało się znaleźć głównych aktorów dramatu, czyli morderców przywódcy chadecji.

Kryzys gospodarczy, sprzyjający poczynaniom terrorystów, jeszcze nie został przezwyciężony. Oficjalne statystyki przyniosły pewne zjawiska pozytywne oraz wskaźniki świadczące o trwaniu kryzysu. W ciągu pierwszych trzech miesięcy 1978 roku produkcja przemysłowa wzrosła o 5 procent w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku. Zachowały się bilans płatniczy, poprawił się bilans towarowy, a także bilans handlowy. W pierwszym kwartale bieżącego roku bilans handlowy zamknął się deficytem rzędu 470 milionów dolarów, podczas gdy w ubiegłym roku w ciągu pierwszych trzech miesięcy deficyt wynosił 1560 milionów dolarów.

Obok tych pomyślnych objawów występuje zjawiska niepokojące. Utrzymuje się tendencja do spadku zatrudnienia, a przeciw bezrobociu i rozczarowaniu młodych ludzi, nie znajdujących pracy po ukończeniu szkoły średniej lub uniwersytetu, jest najlepszą pomocą dla wszelkich organizacji ekstermistycznych i terrorystycznych. Nie mniej niebezpieczne są powracające objawy inflacji. Pod koniec ubiegłego roku wydawać się mogło, że inflacja została zahamowana. Jednakże na początku 1978 roku zarysowała się tendencja odwrotna. W kwietniu stopa inflacji wzrosła do 17 procent i ekonomicy włoscy zapowiadają

WŁOCHY PO MORO

GRZEGORZ JASZUNSKI

Jakie są Włochy w miesiąc po zamordowaniu Aldo Moro? Co się zmieniło w tym państwie po porwaniu i zabicu jednego z najbardziej znanych mężów stanu, przywódcy chadecji i kandydata na prezydenta? Jakże wielka długofalowa skutki zbrodniczej akcji małej grupy terrorystów, posługujących się frazeologią lewacką?

Na lamach prasy włoskiej można znaleźć dwie w gruncie rzeczy sprzeczne odpowiedzi na te pytania. Z jednej strony potwierdza się patetyczne stwierdzenie, że Włochy po śmierci Moro „nigdy nie będą takie same” i że wstrząs spowodowany zbrodnią „zmieniła kształt uкладów politycznych”. Z drugiej jednak strony z tychże gazet włoskich wynika, że po tragedii życie niejako wróciło do normy i że zbrodnice poczynania terrorystów nie rozwiązały żadnego problemu — politycznego czy gospodarczego — stojącego przed Włochami.

Normalnemu człowiekowi trudno przychodzić zrozumieć, jaka była motywacja zbrodniarzy, mieniących się „czerwonymi brygadami”. Faktem jest bowiem — co było do przewidzenia — że nie osiągnęli oni żadnego ze swych celów, poza śmiercią Aldo Moro jeśli to było ich głównym celem. Nie dołali doprowadzić do upadku państwa, nie obalili rządu, nie przekreślili porozumienia międzypartijnego, które wprowadziło komunistów do większości parlamentarnej (porozumienie to było ostatnim osiągnięciem Aldo Moro).

Wkrótce po zamordowaniu przywódcy chadecji odbyło się posiedzenie parlamentu włoskiego. Rząd premiera Giulio An-

droitiego uzyskał wotum zaufania przytaczając większość 522 przeciw 27 głosom. Zaden rząd włoski w latach powojennych nigdy nie dysponował taką większością w parlamencie. Na tym samym posiedzeniu deputowani większością 436 głosów przeciw 56 zatwierdzili dekrety antyterrorystyczne rządu.

Partia Aldo Moro, czyli chrześcijańska demokracja, podczas wyborów samorządowych, które odbyły się w połowie maja, w tymże przed wyborami Moro, odniosła sukces, jakiego nie miała od wielu lat. W wyborach wzięła udział jedna dziesiąta elektoratu włoskiego, ale słusznie chyba uznano ich wynik za miernik obecnych nastrojów opinii publicznej. Znaczny wzrost głosów oddanych na kandydatów chadecji był oczywiście wynikiem porwania i śmierci Moro.

Organ chadecji „Il Popolo” stwierdził, że wynik wyborów był dowodem „wielkiej solidarności narodu wokół osoby Aldo Moro i powszechnej aprobaty dla pozycji zajętej przez chrześcijańską demokrację”. Komunistyczna „Unita” ze swej strony uznała, że „dla części wyborców włoskich oddanie głosów na Partię Chrześcijańską i Demokracji było sposobem zamianowania swej głębokiej odrazy wobec terroryzmu i swej solidarności wobec Aldo Moro”.

Sukces chadecji w wyborach samorządowych był równoznaczny z niepowodzeniem komunistów — drugiej do co wielkości partii we Włoszech. Otrzymała oni znacznie mniej głosów, niż podczas wyborów parlamentar-

nych przed dwoma laty. Przywódcy komunistów nie ukrywali swej porażki. W wystąpieniach sekretarza generalnego, Enrico Berlinguera, i w komentarzach na łamach „Unita” można było znaleźć głęboką analizę niepowodzenia wyborczego. Berlinguer mówił o konieczności przeprowadzenia „surowej samokrytyki”.

Podczas tych samych wyborów socjaliści odzyskali część głosów utraconych przed dwoma laty. Niektórzy komentatorzy włoscy zaczęli ten fakt z podjętym przez socjalistów próbami nawiązania kontaktów z porządkami Aldo Moro w czasie przedłużającej się tragedii. Inni kwestionowali to wyjaśnienie, wskazując na inne przyczyny częściowego sukcesu socjalistów. Socjaliści udało się stworzyć wrażenie, że nie ukośnią się ani z chadecją ani z komunistami. Nie zmieniło to faktu, że socjaliści — tak samo, jak komuniści — pozostali w większości parlamentarnej popierającej rząd Andreottiego w myśl formuły wypracowanej przez Aldo Moro.

Fala terroru, która ogarnęła Włochy w ostatnich latach, pozostaje w bezpośrednim związku z trudną sytuacją gospodarczą tego kraju. Na jednym z ostatnich posiedzeń parlamentu Andreotti przytoczył przerażającą statystykę terrorizmu. Premier stwierdził, że w ciągu ubiegłego roku „terror polityczny” — jak się wyraził, wzrósł o 78 procent w porównaniu z poprzednim rokiem. W 1977 roku policja zanotowała 2120 zamachów

Film wykonany na polecenie Goebbelsa wchodzi na ekrany RFN

BONN (PAP). W najbliższym czasie na ekrany kin zachodniemieckich wejdzie film wyprodukowany na specjalne polecenie hitlerowskiego ministra propagandy Goebbelsa. Nosi on tytuł „Muenchhausen” i jest filmową wersją bajki o kłamliwym baronie.

Hamburski tygodnik „Spiegel” przypomina, że film o „Muenchhausenie”, który kręcono pod specjalnym patronatem Goebbelsa w roku 1943, kiedy w Europie i na świecie toczyła się wojna, miał — zdaniem hitlerowskiego ministra propagandy — udowodnić Europie i światu, że hitlerowski przemysł filmowy zdolny jest do produkcji wielkich dzieł. Koszty nie miały odegrać żadnej roli. Obecnie szczytowe osiągnięcie hitlerowskiego przemysłu filmowego zostało kosztem wielkich nakładów zrekonstruowane przez jedną z zachodniemieckich fundacji i ma wejść na ekrany kin Republiki Federalnej. Zadziewająca jest ta troska o rekonstrukcję szczytowych osiągnięć filmowych hitlerowskiego przemysłu propagandy. Jak by bowiem autorzy tego pomysłu nie tłumaczyli swojej inicjatywy, nie zmieniają fakt, że chodzi o film, za pomocą którego Goebbels chciał pokazać Europie i światu do jakich osiągnięć zdolny jest hitlerowski przemysł filmowy. (P)

Oby szczęście nas nie opuszczało

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wca. Mamy wygrać w eliminacjach z Tunezją i Meksykiem, z wychowankami Schoena obymy zagrali w Argentynie dwa razy.

Taka była moja opinia natychmiast po losowaniu finałów, które odbyło się w styczniu br. W relacji pomocowej spotkaniu z RFN oddałem naszej drużynie to, co się jej słuszenie należało. Zagrala wielki mecz i okazało się, niestety, że słuszenie było moje zimowe obawy o koszty meczu inauguracyjnego. W tym remisowym spotkaniu z RFN nasza drużyna najwyżej-czejnie w świetle wypomniwa-ła się, jak to mówią sportowcy. Zaledwie dwu zawodników za-grało z Tunezją na tym samym poziomie co w spotkaniu z RFN, a Tomaszewski, który w meczu inauguracyjnym nie miał zbyt wiele roboty, tym razem musiał zademonstrować pełnię swej klasy.

Mieliliśmy więc we wtorek zaledwie trzech piłkarzy na po-ziomie mistrzostw świata, reszta grała jak w naszej lidze, a tym trudną rolę było przejąć zachwyt i radość z wygranej. Pora Tomaszewskim grać jesz-cze tak jak w meczu z RFN obdarzony niesamowitą żywotno-ścią Grzegorz Lato i Włodzie-mierz Lubanski, piłkarz o wiel-kim stażu, wyszkoleniu tech-nicznym, grający aktualnie w zagranicznym klubie, gdzie nie zawsze trzeba błyszczeć, ale czy w dzień czy w noc, w słońcu czy deszczu słowem stale trzeba grać na poziomie przy-zwoitym, poniżej którego się nie schodzi. Ta sprawa jest ob-ca naszej lidze, w której są me-cze ważne i mniej ważne, tak-le które można puścić, prze-spać itd. To jest powodem huś-tawek, które wlażyły zbyt moc-no w krew naszym zawodni-kom, jak się okazuje stale je-szcze kombinujemy, by jak

najmniejszym wysiłkiem osią-gnąć maksymalne korzyści.

Po wielkim meczu z RFN na-stąpiło gwałtowne rozładowanie akumulatorów, ubytek siły fi-zycznej, ale pozostała jednak żytnia pewność siebie. Nie tyl-ko wśród piłkarzy, ale i w całej prawie ekipie towarzyszącej. Dziś dopiero mówi się o Tune-zyjczykach, że to jednak do-brzy piłkarze, podkreśla ich bardzo dobrą grę z Francją, a także w Węgrami tuż przed Mundialem. Tydzień przed me-czem panowała opinia, że 6:1 z 1960 r. nie będzie najwyższym wynikiem spotkania z Tunezją. Takich optymistów nie brako-wało i po meczu z Tunezją — Meksyk 3:1, a w godzinę przed meczem spuszczono trochę z to-nu. Nieznacznie jednak, bo wy-nik w granicach 4:1 dla Polski też był wymieniany wśród na-szego bractwa.

Tunezyjczycy wyszli na boi-sko, a nasi jeszcze nie ze spotkaniem, mogliśmy się jednak niepokoić, podanie, nie-wielu dobiegało z tak wyrazistych straconych piłek, nie wyrastał przed Tunezyjczykiem kolejny Polak, gdy przychwylił on pił-kę. Afrykańscy piłkarze mieli niebywałą swobodę działania na niektórych płaszczyznach boiska, mogli też stwarzać sy-tuacje, w których ośmieszali prawie naszych obrońców, gdy przyszło im rozwiązywać zadania defensywne, czego nie ro-bili w spotkaniu z RFN, bo tę najczarniejszą robotę destruk-cyjną wykonywali za nich w meczu inauguracyjnym pomoc-nicy i napastnicy.

To fakt, że nie cały mecz wy-głądał tak beznadziejnie, jak to się dziś mówił pod wrażeniem końcówki spotkania. W pierw-szej połowie meczu Szarmach dwa razy podarował piłkę bramkarzowi, a po przerwie tak jak lekko strzelił do bramki, że nadbiegający piłkarz tune-zyjski wybił piłkę z linii bram-

kowej. Nawet Kazimierz Deyna ma na swym koncie zmarno-wanie idealnej sytuacji. Obli-czyli, że podanie z lewego skrzydła trafi w dwu Tunezyj-czyków, a tymczasem oni się stuknęli, a piłka przeszła mię-dzy nimi. Niestety pan Kazi-mierz biegł już wtedy w kie-runku naszej bramki, a nie przeciwnika. Piłka wyszła na boczny aut, a Tunezyjczycy zderzyli się na osi boiska.

Bezszykowna szarpanina i u-bitek sił spowodowały zmia-nę w zespole i... większy chaos. Iwan i Boniek wkroczyli do ak-cji, gdy reszta naszych za-wodników myślała o tym, by jak najszybciej zakończyła się ich meczarnia, by pozostało ten 1:0. Odbijano też piłkę byle jak i byle gdzie, za często pod no-gi szybkich Tunezyjczyków, którym urosły skrzydła. Rezuł-tat — 1:1 w eliminacyjnym me-czu z Portugalią (1:1 w Cho-rzowie) modliliśmy się o to, aby Tunezyjczycy nie strzelili nam bramki. I szczęście to wielkie, że tak się stało. A skoro się stało to powinniśmy się chyba z tego tylko cieszyć.

Dwa punkty zdobyte we wtorek obojętne w jakich okolicz-nościach to bardzo cenny dorobek, powiedziałabym zastużona rekompensata za straty moralne w meczu inauguracyjnym, kiedy to drużyna nasza była zdaniowana lepszą od zespołu broniącego tytuł mistrza świa-ta.

Helmut Schoen i jego piłka-rze wyciągnęli właściwe wnio-ski z „przegranej remisu” z Polską. Mielijmy nadzieję, że i nasz zespół zrozumie i naprawi wszystkie swe błędy popełnione w zwycięskim na szczęście dla niego i dla nas meczu z Tune-zią.

STEFAN SIENIARSKI

Najwyższe wyniki w historii finałów

- 9:0 Węgry — Korea Połud-niowa 17.6.1954 Zurych
- 9:0 Jugosławia — Zair 18.6. 1974 Gelsenkirchen
- 8:0 — Szwecja Kuba 12.6.1938 Antibes
- 8:0 Urugwaj — Boliwia 2.7. 1950 — Belo Horizonte
- 7:0 Turcja — Korea Połud-niowa 20.6.1954 Genewa
- 7:0 Urugwaj — Szkocja 19.6. 1954 Bazylea
- 7:0 Polska — Haiti 19.6.1974 Monachium
- 7:1 Włochy — USA 27.5.1934 Rzym
- 7:1 Brazylia — Szwecja 9.7. 1950 Rio de Janeiro
- 6:0 RFN — Meksyk 6.6.1978 Cordoba

Protest Brazylijczyków

(W) Kierownictwo ekipy Bra-zylii złożyło na piśmie oficjalny protest skierowany do FIFA, w którym wyraża poważne za-strzeżenia co do sposobu sędzio-wania przez Clive'a Thomasa spotkania eliminacyjnego grupy III Brazylia — Szwecja (1:1).

Brazylijczycy uważają, że sęd-zia zbyt pochopnie użył gwizda w ostatnich sekundach me-czu, przerywając w połowie ak-cję, która zakończyła się strze-leniem bramki. Walijskiemu ar-bitrowi zarzuca się stronniczość. Zdaniem Brazylijczyków, nie u-krywał on zadowolenia po bram-ce strzelonej przez Szwed-ów i demonstrował swój dla po-wyównującym голу dla Brazylji.

Kazimierz Górski mistrzostwa ogląda w Warszawie

(P) Ze zdziwieniem roz-znaliśmy trenera Kazimierza Górskiego wsiadającego do taksówki na ul. Marszałkow-skiej.

Spodziewaliśmy się, że obserwuje Pan turniej w Ar-gentyinie, a Pan jest w Warsza-wie. Co się stało?

— Chciałbym tam być, bo-wiem dla trenera to wyśmien-ita szkoła, ale też bardzo kosz-towna. Ponadto muszę pozala-twiać kilka spraw, które nagro-madziły się podczas mojej nie-obecnosci w kraju.

— Czy wróci Pan do Polski na stałe?

— Jeszcze nie. Przedtuzylem kontrakt z Panathinaikosem na następny sezon.

— A do Argentyny już Pan się nie wybiera?

— Niestety, nie, choć miałem taki zamiar. Oglądałem natomiast wszystkie spotkania w telewizji.

— W jakiej formie zakończył Pan oglądanie meczu naszej reprezentacji z Tunezją?

— Kiepskiej, to fakt.

— Czy nasuwa się Panu ja-kieś wnioski po dwóch spotka-niach z RFN i Tunezją?

— Na podsumowanie jeszcze za wcześnie. W pierwszym me-czu grali nasi piłkarze dobrze, byli lepsi od rywali, choć w futbolu jest to polecie wzdle-dne. Z Tunezją szło naszej dru-żynie gorzej, niż myślałem. Pierwszą połowę spotkania piłkarze orzeskali, a w drugiej da-li sobie narucić styl gry, który im chyba zupełnie nie odpowia-da.

— W turnieju zdarza się jed-nak słabszy dzień.

— Oczywiście, mam więc na-dzieję, że Polacy mają go już za sobą. Dodam też, że sztuką dobrze wyszkolonej drużyny jest zwyciężyć nawet po słabej grze.

Szkoda tylko, że nasi piłkarze zapomnieli, jak się strzela bramki. W mistrzostwach nie liczy się piękna gra, ale umie-jętność zdobywania goli! Może to i dobrze się stało, że Tunezja napadła strachem naszym piłka-rzom.

— A gdyby Pan był w Argen-tyinie, co Pan poradziłby zawo-dnikom w tym meczu?

— Żeby grali lepiej i strzelali bramki!

— To wszystko?

— Powiedziałbym chyba kilku piłkarzom, aby uporządkowali grę, nie zapominali o asyrua-cji, rozważniej podawali i bar-dziej się skoncentrowali, bo większość ich pocynań była bardzo chaotyczna.

— Jak Pan ocenia drużynę Tunezji?

— Nie miała sprawdzianu z prawdziwego zdarzenia. Naj-pierw Meksyk, a później Pol-ska zagraly tak słabo, że Tune-zyjczycy sprawiali wrażenie lepszych, niż rzeczywiście sa. A ośmieliła ich fatalna skutec-ność obu drużyn. Gdy kilku znakomitych okazji do zdobycia gola nie wykorzystuje się, prze-dawnik nabiera pewności siebie. Wartość reprezentacji Tunezji sprawdzi zespół RFN. Gdyby i

w tym meczu potrafili oni na-rzucić mistrzom świata swój styl gry — można będzie powiedzieć, że Afryka doczekała się dobrej drużyny.

— Mówił Pan o marnowaniu sytuacji strzeleckich. Przytrafia się to nie tylko Polakom...

— Doskonała ilustracją twier-dzenia, że takie niewykorzysta-ne sytuacje mszcza się, może być fatalny strzał francuskiego napastnika Lacombe'a w spo-tkaniu z Argentyną. Przestrzelił on, mając tylko bramkarza przed sobą. W odpowiedzi Argentyń-czyzy zdobyli bramkę i było po meczu. Szkoda, bo Francja była jednym z lepszych zespołów fi-nalowego turnieju.

— Przed polską drużyną mecz z Meksykiem. Do awansu wy-starczy nam remis...

— Ale trzeba grać tak, aby zająć pierwsze miejsce w gru-pie, co teraz, po wysokim zwy-cięstwie RFN nad naszym so-botniem (10:1) rywalom, jest trudnym zadaniem. Jednak war-to chyba próbować, bo w wy-padku drugiej lokaty możemy trafić na trudniejszego półfinal. Choć o tym za wcześnie jeszcze mówić.

Rozmawiał: LESZEK ŚWIDER



(P) Kasperczak walczy o piłkę z Kaabim. Fot. CAF — Matuszewski

Marzę o meczu Polska-Argentyna

Buenos Aires, 1 czerwca (P) Z przykrością czyta się wszystko to, co pisze miejscowa prasa o naszych piłkarzach. Po meczu z RFN, w którym każdy to przyznawał mieliśmy przewagę, staliśmy się symbo-lem europejskiego piłkarstwa, zmiennawidzonego tu systemu gry, którego ucale nie wymyś-liliśmy. Niczym pan Zagłoba króla szwedzkiego, obdarzyli nas argentyńscy dziennikarze „Niderlandami”. Przypisano nam mianowicie wynalezienie przez Holendrów futbolu totalnego, od którego jesteśmy równie dalecy jak i nasz przeciwnik z inauguracyjnego Mundial-78 meczu drużyna RFN. Ale uczeni w futbolowym piśmie z amery-kańskiego ladu rzucili nas do jednego kotła kończąc swe roz-ważania jedynym stwierdzeniem: „I czegoż to mamy się uczyć od tych totalnych anty-futbolistów z Europy, którym obca jest technika, bo całą ich wartość na boisku stanowią lek-koletelne zdolności do biegnięcia za piłką. Nawet w najko-rzystniejszej sytuacji nie po-trafiają strzelić bramki”. Tak by-ło w Buenos Aires po meczu z RFN. Dziś w Rosario bohatera-mi są Tunezyjczycy. O na-szych antyfutbolistach, nawet jednego dobrego słowa nie znaj-dziemy w lokalnych piśmach. Nie przesadzę, gdy powiem, że daje się uzyć zdziwieniu, że taka drużyna jak nasza zakwa-lifikowała się do grona szesnast-ku najlepszych zespołów świata, i życzy się nam wszystkiego najgorszego czyli tego, abyśmy się nie zakwalifikowali do dru-giej tury Mundialu-78. Najle-piej świadczy o tym słowa wy-ręte z treści artykułu „La Kapi-tal”, gdzie przypomina się, że do rozegrania pozostały w gru-pie drugiej dwa jeszcze mecze: Polska — Meksyk i Tunezja — RFN.

Autor omawianego artykułu pewnie stwierdza: „Oba mogą zakończyć się niespodziankami czyli remisem Tunezji z RFN, a może i zwycięstwem piłkarzy afrykańskich oraz porażką Pol-ski”. Nie mam ochoty na pisa-nie o tych wszystkich rozważa-niach na temat co by było gdy-by wygrała z RFN Tunezja, a Polska z Meksykiem zremisowa-ła itd. Wiem bowiem, że każdy z miłośników piłkarstwa nie o-chłonąłby jeszcze dobrze po te-lewizyjnej transmisji meczu z Tunezją choćby za ołówki i za-czął liczyć. W Rosario robimy to wszyscy, choć byliśmy bar-dziej chyba zdegustowani niż telewidzowie, bo mecz piłkarski na ekranie telewizyjnym to tylko namiastka, takie jest moje przekonanie i ucale go nie za-mierzam zmienić. Wiem jedno, że jeśli mamy grać dalej muszą nasi piłkarze wygrać z Meksy-kiem. To muszą dać nam jed-nak w cudzysłowie, bo jeśli zre-misują czy nawet przegrają, to świat się przeciw nie zawiła, a

poza tym to jestem jednak przekonany, że pierwsze miej-sce w grupie i zajęcie drugiego miejsca w grupie to nie są na drugim miejscu, czym wypełni plan minimum trzech spotkań i dewizowy dochód, o czym pisało się tyle razy na łamach nasze-go „Życia”.

Co oznacza drugie miejsce w grupie? Pierwszy mecz drugiej tury w Buenos Aires, dwa na-stępne w Cordobie. Dziś już wiadomo, że w Buenos Aires grać będzie zwycięzca grupy pierwszej, czyli Argentyna lub Włochy. Wierzę, że nie miał-bym nic przeciwko temu, by sobotni mecz Włochów z gospo-darzami Mundialu-78 zakończył się sukcesem Argentyńczyków. Z dwu możliwych rewanżów za poprzednie mistrzostwa świata (z Włochami wygraliśmy 2:1, z Argentyną 3:2) chętnie widział-bym dziś potyczkę z Argenty-ńczykami. I byłbym niezmiernie zadowolony, gdyby w tym właśnie meczu nasza drużyna ucieknęła się na szczyt swych możliwości rozegrała najlepszą swą w Argentynie spotkanie, pokazując i to m. in., że umie strzelać bramki. Są to oczywiś-cie, jak to się mówi, pobożne życzenia, bo wszystko w rękach bramkarzy i nogach oraz gło-wach pozostałych piłkarzy. A jeśli idzie o główną opiekunów, którzy już dziś rozwinęli naj-dziwniejsze zagadki, z których to rozwiązań ma ucieść odpow-ięć na pytanie z kim wypo-dniej będzie grać w drugiej run-dzie. I tu dochodzimy do jedne-go punktu nie pełenaka.

Z tego co pisze argentyńska prasa o polskich piłkarzach, ma-rzeniem każdego zjeza drużyny (poza RFN), która zakwalifiku-je się do drugiej rundy Mundia-lu-78 jest gra z Polską. Bie się o to będa nie tylko Argentyń-czyzy z Włochami, ale i inne zespoły. Z tego co wyżej wia-da jasno, że w ostatniej kolejce pierwszej rundy Mundialu-78 zdarzyć się mogą zadziwiające rezultaty, możemy przeżyć to co nazywamy u nas niedziela cu-dów, tyle, że na wyższym po-ziomie. A skoro już o tym mo-wa to najbardziej frapujące mnie pytanie dotyczy sprawy drużyn Południowej Ameryki. Nie wyobrażam sobie, by głów-nymi pretendentami do mis-trzostwskiego tytułu dziś nie tyl-ko według opinii Południowej Ameryki czyli Brazylia i Ar-gentyna spotkały się w jednej z grup określanych mianem półfinałowych. A więc skoro zamarzyła mi się Argentyna, to kolejnymi partnerami naszego zespołu, jeśli nie przegra z Meksykiem, mogą być Peru i Austria, albo Szwecja. Raz je-szcze podkreślam, że są to tylko skromne moje życzenia pod adresem naszych piłkarzy. Naz-wałbym je marzeniami z krajni-baśni, albo też rojeniami ściełej głowy. (Sien.)

Wielka feta w Argentynie i Włoszech

(P) Podobnie jak po pierw-szym zwycięskim meczu rów-nież, wygrane spotkanie z Fran-cją niezwykle żywiołowo świę-towali kibice argentyńscy. Po-dobnie jak po pierwszym me-czu całe centrum dziewięcio-milionowego Buenos Aires oku-powali kibice piłkarzy. Już na kilka godzin przed meczem kil-kusetmetrowe kolejki potworzy-ły się przed kasami kin, które na dużym ekranie prowadziły za pośrednictwem telewizji bez-

pośrednia relację z meczu. Wie-czor był chłodny, nie odstraszy-ło to jednak setek mieszkań-ców miasta, którzy okupowali chodniki w dzielnicach handlo-wych, oglądając mecz na ekr-anach telewizorów wystawionych w witrynach sklepowych.

Ogromna radość zapanowała po ostatnim gwizdku sędziego, wielotysięczne tłumy z błękit-ny-białymi flagami argentyń-skimi, wiatujące na cześć swych ulubieńców, przemierzały głów-ne ulice Buenos Aires całkowi-cie paraliżując ruch kołowy.

★

Na giełdzie

(P) Akcje polskich piłkarzy spadły na londyńskiej giełdzie. Po śródowych meczach notowa-nia na drużynę polską wyraza-ła się na giełdzie w stosunku 20:1, gdy przed spotkaniem z Tunezją możliwości naszej dru-żyny szacowano 14:1. Nadal fa-worytem mistrzostw jest Argen-tyna — 5:2. Oto notowania do-tychczas innych drużyn: Brazylia — 7:2, Włochy i Holandia — po 7:1, RFN 8:1, Peru 16:1, Aus-tria i Szwecja — po 33:1, Szkoc-ja — 66:1. Hiszpania — 150:1, Tunezja i Iran — po 5000:1.

Ogluszającym rykiem kłoso-nów samochodowych, ucziół, lubiący efekty dźwiękowe Wło-si, zwycięstwo swej jedenastki nad Węgrami. Po ostatnim gwizdku sędziego Włosi wylegli na ulice, tysiące samochodów udekorowanych narodowymi flagami deflowało po ulicach Rzymu i innych miast. „Auto-mobilowa demonstracja” w sto-licy Italii trwała ponad 2 go-dziny. Wszystkie główne śród-miejskie arterie były w tym czasie nieprzejezdne.



(P) Argentyńczyk Daniel Passarella (u góry) i Francuz Bernard Lacombe. Fot. CAF — Photofax

Prasa RFN o meczu Polska — Tunezja

(P) Środowa prasa RFN jest zdania, że Polacy w meczu z Tunezją zaprezentowali się, mi-mo zwycięstwa, słabo.

„Polska w opalach — z wiel-kim trudem 1:0 przeciw Tune-zi” — tytułował sprawozda-nie „Bildzeitung”. Zdaniem „General Anzeiger” Tunezyjczycy napadli strachem także Pola-ków. „Bonner Rundschau” za-tytułował: „1:0 Lato rozstrzy-gnięcie spotkanie dla słabych Polaków. Ten sam dziennik podkre-sła w sprawozdaniu z Rosario, że „trzecia drużyna z MS w 1974 r. nie może równać się z obecną reprezentacją. Jednak, jak pisze dalej sprawozdawca, „Jacek Gmoch jest ambitny i stawia wysokie cele drużynie. Sprawo-zdawca „Bonner Rundschau” chwali szczególnie Lato, który grał i w ataku, i w obronie i wiele strzelał na bramkę tune-zyjską. Natomiast Deyna, zwyk-łe mózg drużyny, grał bez kon-ceptji. „W jakiej formie Pol-ska może wprawdzie osiągnąć drugą rundę, jednak grając tak, jak we wtorek z Tunezją, może już rezerwować bilety na pod-róż do Polski”. Sprawozdawca „Kölnner Stadt Anzeiger” pi-sze, że Tunezyjczycy, którzy przyjechali do Argentyny po naukę, sprawiają nadal niespo-dzianki. W zestawieniu uformo-wanym przez trenera Cheteli Tunezyjczycy odgrywają dużą rolę w międzynarodowym pił-karstwie”. „Trzecia drużyna z

1974 r. nie potrafiła znaleźć za-danego środka zaradczego na szyb-kich Tunezyjczyków” — napisał „Bild”.

„Die Welt” cytuję słowa J. Gmocha przed meczem w Rosar-rio: „Aktualnie Tunezyjczycy sa dla mnie najlepszą drużyną świata — jeśli tak samo myśła-moi piłkarze, jestem zadowolony”. Dlatego Polacy, z Lato, Lu-bańskim i Szarmachem od po-cztku stawiali na atak. Nieste-ty robili to za nerwowo i nie-pewnie. Reżyser: Deyna był słab-y, grał za mało pomysłowo i nie nadawał grze jasnej kon-ceptji.

Nie ulega wątpliwości, że tak-kie oceny sprawozdawców są chłodnoniemieckimi chwalece szczerze Tunezyjczyków, ma-ia na celu stworzenie atmosfery, jak groźnym przeciwnikiem sa oni dla drużyny RFN. Char-akterystyczne jest również to, że mimo wysokiego zwycięstwa nad Meksykiem i pochwał pod adresem piłkarzy i trenera, prasa RFN przestrzega przed zbytym optymizmem. Ten sprawozdawców sportowców, mimo pochwał dla Muellerów, Rum-menigge i Flohe, jest ostrożny, szczególnie przed następną run-dą, w której RFN przyjdzie za-pewne grać z Argentyną lub Włochami.

W dniu 6 czerwca 1978 r. zmarł nagle przeżywszy lat 71

S. + P.

KAROL KONDLEWSKI

Wyprawdzenie drogi nam Złotk nastąpi w dniu 9 czerwca 1978 r. o godz. 10 z kaplicy przy ul. Ozki do kościoła św. Win-centego (murwanego) na Bródnie. Nabożeństwo żałobne odbę-dzie się w tym kościele o godz. 10.30 po czym nastąpi pogrzeb na miejscowym cmentarzu.

Pogrzebi w głębokim smutku

żona, siostra, córki, zięciowie, wnuczka i rodzina

W trzecią bolesną rocznicę śmierci

S. + P.

SABINY STASIAK
lekarza stomatologa

zostanie odprowadzona msza św. ze spójką Jej du-ży w dniu 9 czerwca o godz. 18.30 w kościele parafialnym św. Barbary przy ul. Emilii Plater. Życzliwych pamięci Zmarłej zawiadamia

mał i rodzina

WT-736143-1

W dniu 2 czerwca 1978 r. zmarła, przeżywszy 3 lata nasza ukochana Córeczka i Siostra

S. + P.

KASIA GILL

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 9 czerwca o godz. 10 w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Komunalnym Północnym, po którym nastąpi wyprowadzenie Złotki na cmentarz miejs-cowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamia-ja pogrzebi w głębokim smutku

ojciec, siostra i rodzina

W-736143-1

W dniu 6.VI.1978 r. odeszła na zawsze moja Je-dyna Żona

S. + P.

JANINA z GLIŃSKICH BREWEROWA

była długoletni pracownik Instytutu Sztuki Pol-skiej Akademii Nauk.

Uroczystości żałobne odbęda się w dniu 12.VI. 1978 r. o godz. 11, na Cmentarzu Komunalnym Pol-nocnym przy ul. Człotki o czym zawiadamia po-grażony w głębokim smutku

mał

W-736149-1

W dniu 3.VI.1978 r. zmarła przeżywszy lat 83

S. + P.

ANNA ZALEWSKA
z d. Użacka

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 8.VI. 1978 r. o godz. 13 w kościele św. Wincenciego na Bródnie, po którym nastąpi wyprowadzenie Złotk na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamia pograżona w głębokim smutku

córka i rodzina

W-650861-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 6 czerwca 1978 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła

S. + P.

JADWIGA CZARNECKA
z d. Rastawicka

Uroczystości pogrzebowe odbęda się w dniu 9 czerwca 1978 r. o godz. 11.30 w Domu Pogrzebo-wym na Cmentarzu Komunalnym Północnym, po których nastąpi wyprowadzenie drogi nas Złotk do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają po-grażeni w głębokim smutku

mał, syn, synowa i rodzina

W-650862-1

Dnia 5 czerwca 1978 r. zmarł w wieku lat 71

S. + P.

WOJCIECH KRAUZE
prof. Instytutu Pedagogiki Specjalnej

Uroczystości żałobne odbęda się w dniu 9.VI. 1978 r. o godz. 12 na Cmentarzu Komunalnym Północnym, o czym zawiadamiają pograżeni w głębokim żalu

żona, syn i rodzina

W-650863-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 6.VI.1978 r. zmarł nagle

S. + P.

JANUSZ BRONISŁAW ZDZITOWIECKI

inż.

ślachetny, prawy Człowiek

Mszę św. odbędzie się w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach w piątek 9.VI.1978 r. o godz. 10, po której nastąpi wyprowadzenie Złotk na cmentarz miejscowy, o czym zawiada-mia

rodzina

W dniu 4 czerwca zmarł przeżywszy lat 22

S. + P.

JAN WITKOWSKI
pracownik Instytutu Informatyki Politechniki Warszawskiej.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 9 czerwca 1978 r. o godz. 10.20 w kościele św. Win-centego na Bródnie, o czym zawiadamiają po-grażeni w głębokim smutku

rodzice, Grażyna i rodzina

W-736149-1

W przeddzień 5 rocznicy śmierci

Mariusza Maruszewskiego

profesora Uniwersytetu War-szawskiego Twórcy Polskiej Neuropsychologii uczymy Je-go pamięć spotykając się przy grobie 9.VI., o godz. 11.

uczniowie i przyjaciele

WT-736124-1

Dr.

Władysławowi Skarbowi

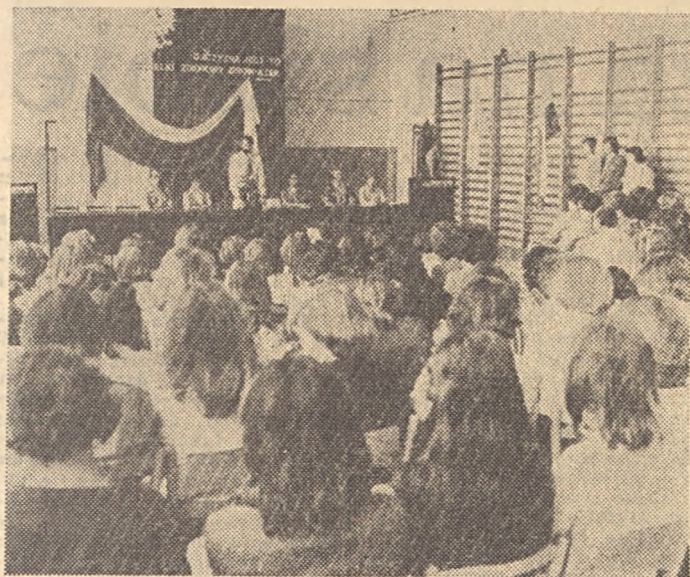
wyrazy współczucia z powodu śmierci

O J C A

składają z Instytutu Orga-nizacji Przemysłu Maszyno-wego

W-736124-1

Uroczyste pożegnanie maturzystów



W wielu liceach ogólnokształcących i technikach zawodowych odbywały się uroczystości rozdania świadectw dojrzałości połączone z pożegnaniem tegorocznych abiturientów.

Uroczysty charakter miało wręczenie świadectw maturalnych w Technikum Ogrodnictwa w Woźnikach — licznie przybyli rodzice, przedstawiciele komitetów rodzicielskich i opiekuńczego, grono nauczycielskie a przede wszystkim młodzież niższych klas szkół. Po raz drugi w historii szkoły wręczono świadectwa

Radomski Mundial-78

Niezapomniane dni rywalizacji

Ponad miesiąc trwały rozgrywki piłkarskie najlepszych drużyn szkół podstawowych woj. radomskiego prowadzone w ramach turnieju „Argentyzna 78”. Po raz pierwszy widzieliśmy chłopów w koszulkach o barwach narodowych wszystkich krajów biorących udział w argentyńskim finale, gdy maszerowali w 1-majowym pochodzie. Prezentowali się znakomicie, przeżywając już wtedy udział w tej niecodziennej konfrontacji sportowych umiejętności. Pewne miny, sprężysty krok, uśmiechy na twarzach. Każdy zespół widział siebie w decydującej rozgrywce. Nikt nie przekreślał szans swojej drużyny.

Fachowcy upatrywali faworytów w zespołach radomskich. Ich przewidywania nie sprawdziły się. Wyniki rozgrywek stanowiły duże zaskoczenie, zupełnie tak, jak na wielkim Mundialu w Argentynie. I to był właśnie najpiękniejszy akcent turnieju. Z boiska schodziły pokonani faworyci, zwyciężali słabsi, lecz bardziej ambitni, ci którym bardziej dopisało szczęście.

W finale spotkały się ze sobą zespoły Szkół (Lipsko) i Holandii (Pionki). Zwyciężyła Szkółka 1:0 i jej też przypadło w udziale główne trofeum — puchar wojewody radomskiego. Radość z sukcesu było co nie miara. Dla wszystkich uczestników pozostała satysfakcja i wspomnienia niezapomnianych dni rywalizacji. Do zobaczenia w następnym turnieju za cztery lata... (am)

dojrzałości 40 absolwentów, którzy równocześnie otrzymali dyplomy ogrodnika-sadownika i kwiaciara.

Wręczenia świadectw dokonał dyrektor technikum — Włodzimierz Karolak, który jednocześnie 2 wyróżniającym się uczniom Danucie Góźdź i Stanisławowi Plucie przekazał srebrne odznaki OHP przyznane na wniosek Rady Wojewódzkiej Federacji ZSMP.

Uroczystość po złożeniu ślubowania zakończyła część artystyczna, w której między innymi wystąpił szkolny zespół folklorystyczny zorganizowany w tym roku.

Fot. Bronisław Duda

Odjazdy ze stacji Radom

Pociągami kolonijnymi nad morze

Ostatniego dnia maja z Radomia wyruszył do Łeby pierwszy tegoroczny pociąg kolonijny relacji Kielce — Łeba. Teraz już takich odjazdów będzie coraz więcej. O przygotowaniach PKP do tegorocznych przewozów pasażerskich w okresie lata rozmawiamy z naczelnikiem Stacji PKP w Radomiu, Stanisławem Dziubą:

— Więcej pociągów kolonijno-wczasowych, lepszy standard przejazdów — taki był ogólny charakter zapowiedzi Ministerstwa Komunikacji. W jakim stopniu informacja ta dotyczy radomian?

— Będzie w sumie podczas lata br. ponad 30 dodatkowych pociągów najczęściej przejeżdżających tylko przez stację PKP w Radomiu. Tym niemniej radomskie szkoły, zakłady pracy i osoby prywatne będą mogły rezerwować miejsca w tych pociągach. Np. pociąg dodatkowy w relacji Kielce — Radom — Łeba wyjeżdżać będzie o godzinie 17.55 z dworca kolejowego w Radomiu w dniach: 13 czerwca, 9 i 23 lipca oraz 5 i 18 sierpnia br. Terminy kursowania tego pociągu zostały zsynchronizowane z rozpoczęciem wakacji kolonijno-wczasowych. Dotyczy to również innego pociągu nr 45702 kursującego dodatkowo w dniach 23 czerwca i 17 lipca w relacji Gliwice — Radom — Olsztyn. Nie sposób podać wszystkich dodatkowych letnich rozkładów, jest ich bowiem sporo. Odsłiam zainteresowanych do kas dworcowych w Radomiu, które udzielać będą szczegółowych informacji i rezerwować miejsca.

W RZM Ogniotrwałych bez zaskoczenia

Przystosowanie do letnich warunków pracy

Saturatory jeszcze w remoncie, okna w halach produkcyjnych zamknięte „na trwałe”, brak soków pitnych dla załóg wydziałów uciążliwej pracy, nie zakończone instalacje wentylacyjne — oto sygnały z wielu zakładów pracy — między innymi z Odlewni Radomskich, RWT czy „Radokoru” — świadczące, że kierownictwo administracyjne i służby pracownicze zaskoczone zostały upalnymi dniami tej wiosny.

Często jeszcze przygotowania do nowej pory roku realizuje się ściśle w/g kalendarza bez rozeznania faktycznej sytuacji na aurze.

Z radomskim PTTK

Na wycieczkę do Olsztyna i Kętrzyna

Komisja Krajoznawcza radomskiego Oddziału PTTK zaprasza w dniach od 9—11 czerwca br. na wycieczkę autokarową. Jej trasa prowadzi m.in. przez Granwald, Olsztyn, Lidzbark Warmiński (tu zaplanowano noclegi), Frombork, Kętrzyn i liczy około 1200 km.

Koszt wycieczki 700 zł od osoby. Zapisy i wpłaty przyjmuje Biuro Obsługi Turystycznej PTTK przy ul. Traugutta 46. (am)

ZE SPORTU

W Kielcach odbyły się finałowe zawody drużynowych mistrzostw Polski juniorów w tenisie ziemnym na szczeblu okręgu, w których spotkały się drużyny miejscowej Te-czy i Budowlanych Radom. Zwyciężyli Budowlani 9:0. Wynik, choć bardzo wysoki, nie odzwierciedla przebiegu wydarzeń na kortach. Mecz był fragmentami bardzo wyrównany, a większość pojedynków niezwykle zacięta.

Zespół zwycięzców wystąpił w składzie: Grzegorz Rus, Tomasz Górka, Jacek Szymański, Zbigniew Strzelczyk, Tomasz Rus, Jolanta Gawin, Iwona Kutkiewicz. Kolejnym przeciwnikiem radomian będzie zespół Olszy Kraków. (am)

ZAPISKI REPORTERA

PRELEKCJA. Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Radomiu zaprasza na prelekcję doc. dr. Wiesława Kudły na temat „Aby Polska rosła w siłę a ludzie żyli dostatniej”, która odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego (sala nr 153) w dniu 9 bm. o godz. 14.30.

BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH zawiadamia miłośników wiedzy o sztuce, że najbliższy wykład pt. „Maurice Utrillo — malarz uliczek Montmartre'u” został przesunięty z dnia 18 czerwca na dzień 15 czerwca. Wykład rozpocznie się o godz. 18.

wych w Radomiu, które udzielać będą szczegółowych informacji i rezerwować miejsca.

— Właśnie rezerwacja — ta czynność była często problemem nie do zrealizowania. Jak postępować, by uzyskać miejsce w pociągach kolonijno-wczasowych?

— Sprawę uproszczono — wystarczy co najmniej na 7 dni przed zaplanowanym wyjazdem nabyć bilet w kasie. To daje gwarancję wygodnej jazdy. Np. pociąg w relacji Kielce — Łeba ma 800 siedzących miejsc.

— Inne usprawnienia, np. informacja na dworcu dla podróżnych, sprzedaż obnośna napojów i kanapek — tego zawsze było brak.

— Prowadzimy rozmowy z „Warszem” w sprawie sprzedaży napojów i sadzimy że około 12 czerwca a więc jeszcze przed głównym nasileniem wyjazdów nad morze uda nam się rozwiązać ten problem. Obecnie przy wszystkich peronach montujemy prądotrąby — urządzenia automatyczne, świetlne, bezelnie informujące podróżnych o przebiegach pociągów. Poniżej nasza świetlica dworcowa jest mała i nie zawsze pomieści wszystkich udających się w podróż a przede wszystkim dzieci i odpowiadających im rodziców, stąd prosba, aby rodzice zegnali się z pocieciami przed dworcem. O ich doprowadzenie do pociągów i resztę zadają już kolejarze, wychowawcy i kierownicy kolonijni. be-de

Choć są i dobre wyjątki, np. w Radomskich Zakładach Materiałów Ogniotrwałych nikogo nie zaskoczyły pierwsze upalne dni czerwca br. Czynne są tam już saturatory, wydawane są dla załóg wydziałów uciążliwych soki pitne, mleko.

Równolegle z rozbudową i modernizacją zakładu, zakończono prace na rzecz poprawy warunków socjalnych. Pozyskano dodatkowo 235 m kw. powierzchni na ten cel, co pozwoliło już w przededniu lata br. wybudować nowe umywalnie dla załogi, nowe pokoje śniadań i zorganizować kąpielnię wypoczynkową dla najciężiej pracujących. Te ostatnie powstały na dworze, poza wydziałami pieców, są wyposażone w stoliki i krzesła i otoczone naturalną zielenią.

Rozwiązano też nowym systemem problem wentylacji. Przez umieszczenie w górnych partiach nowych hal otwory ułatwiają się szkodliwe spaliny i nadmiar ciepła. Są jednak oddziały produkcyjne — jak np. piece Mandheima, gdzie naturalna wymiana powietrza nie jest możliwa. Tam w III kw. br. zainstalowane zostaną wentylatory.

Poważnym usprawnieniem technicznym — organizacyjnym jest działanie na rzecz tzw. rozluźnienia pracy pieców uciążliwych. Część produkcji wykonywanej na bardzo uciążliwych piecach Mandheima, przerzucono na piece nowocześniejsze. Równocześnie z wybudowaniem nowej hali część uciążliwych maszyn przeniesiono do pomieszczeń lepiej przygotowanych, bardziej odpowiadających dobrym warunkom bhp.

W tym całokształcie prac i przedsięwzięć służących poprawie zdrowia ludziom pracującym na najtrudniejszych odcinkach sprzyja również polityka rozdziału miejsc na wczasy. W pierwszej kolejności z wypoczynku urlopowego w miejscowościach klimatycznych skorzystają tego lata robotnicy zatrudnieni przy piecach. be-de

Na budowie „obwodnicy rzeszowskiej”

Roboty ziemne w pełni

Na budowie „obwodnicy rzeszowskiej” w Radomiu narzęście wzrosło tempo wykonywanych robót ziemnych. Przy pomocy potężnej koparki hydraulicznej „Unikop” wykonano znaczną część wykupu, którym na pewnym odcinku pobiegła przyszła jezdnia obwodnicy. Ogółem, drogowcy z Rejonu Dróg Publicznych dokonali już niwelacji terenu na długości około 300 m i zakładają, że w III kwartale br. ostatecznie zakończą wszystkie roboty ziemne.

Niestety, w przeciwnieństwie do generalnego wykonawcy niezbyt spieszą się podwykonawcy. Wbrew przyjętym już dawno ustaleniom do tej pory na budowie nie ma brygad specjalistycznych Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych nr 15 z Warszawy, które mają wykonać tunel pod boczniką kolejową. Pracę przerwali także wykonawcy z Kieleckiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych, którzy mają zbudować wiadukt z elementów prefabrykowanych nad torami kolejowymi Radom — Deblin. Ci ostatni twierdzą jednak, że po wzmożeniu założeń w Radomiu zdążą na czas z budową tego obiektu. Oby!

Póki co, najwyższa pora, aby przystąpili do prac budowlanych.

Radomskie „moto-notki”

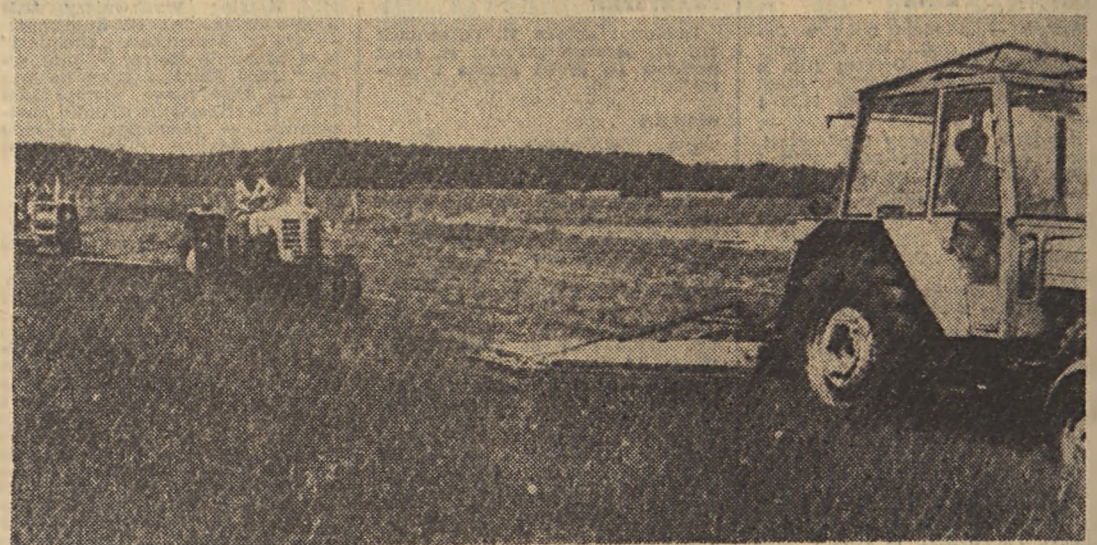
Wśród powstałych przed rokiem w Automobilkubie Świętokrzyskiej kół użytkowników poszczególnych marek samochodów największą aktywność wykazują „trabanciarze”. Odbijają oni systematyczne spotkania z fachowcami, wymieniają doświadczenia, organizują liczne imprezy.

W najbliższy czwartek, 8 bm, w sali klubowej przy ul. Warszawskiej 17/21 kolejne spotkanie użytkowników „Trabanta”. Obecny na nim Edward Dobrzański mówić będzie na temat układu elektrycznego w silnikach 2-suwowych. Początek godz. 17.30.

★

W ramach sekcji „Otwarte drzwi” Autoryzowana Stacja Obsługi Samochodów PZMoł w Radomiu ul. Warszawska 17/21 oraz Punkt Badań Diagnostycznych w Pionkach przy ul. Świerczewskiego 68 przeprowadzać będą 10 bm, w godz. od 8—14, bezpłatną kontrolę ustawiania świateł oraz siły hamowania samochodów marki „Fiat 126”, z możliwością odpłatnej regulacji. Akcją patronuje Automobilkub Świętokrzyski w Radomiu. (am)

Przyroda dogania wiosnę



Od wczesnego ranka do późnego wieczora na łakach „grają” traktory

A więc przyroda dogoniła wiosnę, spóźniona w tym roku o przynajmniej miesiąc. Tak twierdzi inż. Jerzy Minuczy z-ca dyr. d/s produkcji i administracji Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego w Łaziskach.

— Jeszcze tylko dwa — trzy dni a w naszym gospodarstwie

rych warunkach agrotechnicznych należy się spodziewać, że ten zysk będzie pomnożony...

Widać to zresztą na polach jadących do Łazisk. Ładnie poszchodziła kukurydza, a trawa na łakach wyrosła niezwykle bujnie. Nadszedł czas pierwszego pokosu. Od rana



Inż. Jerzy Minuczy (z prawej) w rozmowie z brygadystą Janem Prokopczykiem

nadrobimy wszystkie zaległości spowodowane opóźnioną wiosną a później wszystkim będzie zyskiem. Przy utrzymującej się pogodzie i dob-

do późnego wieczora na łakach „grają” traktory koszące trawę na siano i zielonki. 200 ha łąk. Na skoszenie trawy w harmonogramie pracy wyznaczono 6 dni. Czy to dużo?

— W naszym gospodarstwie stale mamy kłopoty z ludźmi — mówi inż. Minuczy. Po prostu brakuje robotników, a ziemi przybywa. W ciągu ostatnich dwóch lat przybyło 400 ha ziemi przekazanej

dowlani z Kombinatu Budownictwa Komunalnego, którzy mają wykonać odwodnienie przyszłych jezdni. Równie pilną sprawą jest uregulowanie spraw własnościowych na odcinku obwodnicy, sąsiadującym z trasą T-12, czyli w rejonie skrzyżowania „obwodnicy rzeszowskiej” z obwodnicą miejską i szosą w kierunku Kozienic. Załatwienie tych formalności umożliwiłoby stworzenie dużego frontu robót włącznie z możliwościami budowy tzw. podbudowy jezdni. TMZ

Dbajmy o ten obiekt

Co wydobyto z fontanny

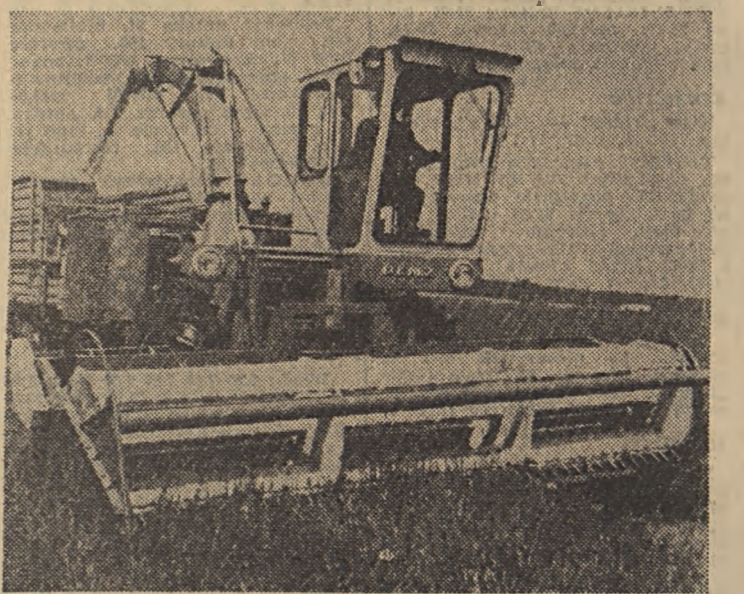
W odpowiedzi na nasz felieton pt. „Wokół fontanny” otrzymaliśmy korespondencję z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Radomiu. Czytamy w nim m. in.:

.... Oddana przed rokiem do użytku fontanna u zbiegu ulic Zeromskiego i Marchlewskiego stanowi efektowny akcent dekoracyjny miasta. Niestety spora część naszego społeczeństwa traktuje baseny jako miejsce zabaw, a także zbiorowe śmietnisko. Konserwatorzy WPMiK mają w związku z tym pełne ręce roboty. Obok normalnych zabiegów konserwacyjnych usuwa się awarie, których przyczyną jest zaśmiecanie wody i wrzucanie różnych przedmiotów do odpływów fontanny. W ubiegłym tygodniu np. z przelewów zbiornika wydobyto oprócz kłój, śmieci, zabawek i butelek, nawet części garderoby i stare buty... Ten „ładunek” był przyczyną trwającej ponad tydzień przerwy w eksploatacji fontanny.

Przedsiębiorstwo podjęło już odpowiednie kroki w kierunku dodatkowego zabezpieczenia przelewów przed zanieczyszczeniem, montując w tym celu dodatkowe, estetyczne kraty dostarczone przez Wojewódzką Dyрекcję Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich w Radomiu.

Niemniej apelujemy do społeczeństwa za pośrednictwem waszego poczytnego pisma o właściwą kulturę i nie zaśmiecanie tego reprezentacyjnego punktu miasta.

Tyle pismo. Dodajmy ze swej strony że kultury trzeba uczyć się często do najbardziej drastycznych środków np. mandatów. A w ogóle dbajmy o ten obiekt jako nasz, wspólny. (am)



Kombajn poznański równiutko tnie trawę na kiszonki

przez starych rolników. Ale odpowiadając na pytanie powiem, że tylko nasza wyjątkowo pracowita załoga może w tak krótkim czasie podać temu zadaniu. Po prostu robota „pali” im się w rękach...

Jeszcze w ubiegłym roku były tu PGR-owskie pola. Od 1 stycznia przyszedł awans — decyzją wojewody radomskiego PGR Łaziska przemianowany został na Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego. Splendor to wielki dla ludzi i gospodarstwa. Ale wzrost obowiązków: ośrodek musi produkować pod każdym względem, a zwłaszcza w zakresie produkcji roślinnej, zwierzęcej i organizacji pracy. Ma to

być obiekt wzorcowy dla SKR, gospodarstw indywidualnych i PGR. I to już od najbliższego roku gospodarczego, a rok rozpoczyna się 1 lipca. Czasu więc niewiele, a pracy związanej z reorganizacją dużo.

Od przyszłej wiosny w gospodarstwie wprowadzi się poletka demonstracyjne tak, aby rolnicy i wszyscy ci, którzy korzystać będą z usług ośrodka, mogli zobaczyć, przekonać się jakie siał odmiany zbóż, poznać technologię upraw. Tak np. na 50 ha zasiany zostanie słonecznik olejisty.

W przyszłym roku w Łaziskach przystąpi się do budowy nowoczesnej obory na 250 krów mlecznych z pełną mechanizacją obsługi i udoju. Mleko popłynie rurkami szklanymi wprost do zbiorników pasteryzacyjnych.

A więc stawka na nowoczesność. Ludziom, którzy chcą pracować w gospodarstwie — mówi inż. Minuczy — należy zabezpieczyć dobre warunki mieszkaniowe. Mieszkanie ma być magnesem przyciągającym do nas ludzi. Buduje się w Łaziskach trzy bloki mieszkalne, a takich bloków będzie osiem z 96 mieszkańami urządzonej komfortowo ze stołówką, salą widowiskową, przedszkolem i salą wykładową. Standard ten wyznacza wiodąca rola ośrodka, jaką spełnia wobec rolników indywidualnych. SKR, PGR. A więc szkolenie i jeszcze raz szkolenie — praktyczne i teoretyczne. Tyle jest w na-

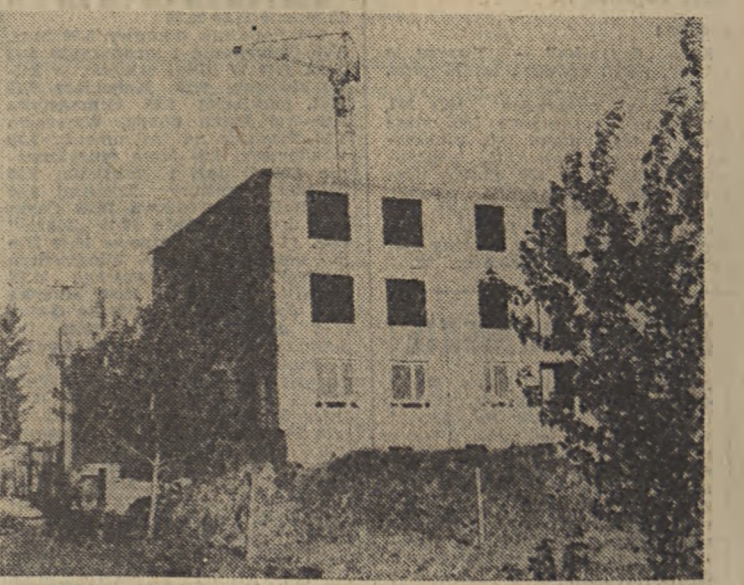
szym rolnictwie zapóźnienie, zły organizm pracy, zły struktury upraw. Jest więc WOPR szansą dla rolnictwa. I tej szansy nie możemy zmarnować.

★

WOPR w Łaziskach powiększył swój stan posiadania o kilka ciągników. Na łakach pracuje polski kombajn przygotowujący trawę na kiszonki. Jan Prokopczyk — brygadista, chwali poznański agregat.

— Niech pan patrzy jak ładnie, równiutko tnie trawę i jak cicho pracuje...

BRONISŁAW DUDA
zdjęcia autora



Dla załogi buduje się trzy bloki mieszkalne